ZGODA

Organ Związku Narodowego Polskiego w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki
wychodzi w każdą Środę.
w Milwaukee Wisconsin 465 Mitchell Str.

Prenumerata wynosi w Ameryce rocznie $2 00
Po za oceany $3.00

Zarząd Akcyjonaryjuszów.

Max. Kucera, prezyd. 186 W. 12 Str. w Chicago.
K. Brukwicki, sekretarz 449 S. Desplain Str. w Chicago.
W. J. Lewandowski, kasyjer 707 Jefferson Str. w Chicago.

Zarząd Drukarni.

Wal. Piotrowski, kasyjer 350 Milwaukee Str. w Milwaukee.
K. Małek, sekretarz 465 Mitchell Str. w Milwaukee.
I. Wendziński, redaktor dto.

Cena Ogłoszenia.

Od wiersza drobnego druku w kolumnie raz jeden 25c.
Od cala $1.00
Przy powtórzeniu połowę.
Ogłoszenia kupieckie od cala druku w kolumnie, na rok $20.00

Poszukiwania familijne lub przyjaciół i znajomych niżej cala druku........................ 50c.
Przy powtórzeniu połowę.

Wszelkie pieniądze mogą być przesyłane na ręce sekretarza akcyjonaryjuszów **K. Brukwickiego** 449 S. Desplain ulica w Chicago Ill. i na ręce kasyjera drukarni **W. Piotrowskiego** 350 Milwaukee ulica w Milwaukee Wis.

Korespondencje, dotyczące się Redakcyi, ogłoszenia zasięgania jakichbądź wiadomości od gazety, winny być przesyłane wprost:
Do Redakcji „Zgody"
Mitchell Str. Milwaukee, Wisconsin.
Rękopisma się nie zwracają

ZGODA

ORGAN ZWIĄZKU NAR. POL. w STAN. ZJ. POŁN. AM.

THE WEEKLY
„ZGODA"
Appearing every Wednesday.

The only Polish Newspaper in Milwaukee Represents the interest of more than 700,000 Poles living in the United States. It has a large circulation in the United States, Canada, Mexico and Europe. It is the organ of the United Polish National Benevolent Society in the U. S. of North America.

Subscription $ 2,00 per year.

Board of Directors.

Max. Kucera, president 186 W. 12 Str. Chicago.
K. Brukwicki, secretair 449 S. Desplain Str. Chicago.
W. J. Lewandowski, cashier 707 Jefferson Str. Chicago.

Administration of Printing.

Wal. Piotrowski, cashier 350 Milwaukee Str. Milwaukee.
K. Małek, secretair 465 Mitchell Str. Milwaukee.
I. Wendziński, editor dto.

Rates of Advertising

One line once $0.5
One inch once 1.00
One inch one year 20.00

Office 465 Mitchell Street, Milwaukee, Wis.

The „ZGODA" Printing Office executes all kinds of Job printing. All communications must be adressed: „Zgoda" 465 Mitchell str. Milwaukee Wis.

Biuro Rządu Central. Związku Narod. Pol. jest pod **Nr. 378 Blue Island Ave.**
I. N. Morgenstern,
Sekretarz jeneralny Związku Nar. Polskiego w St. Zj.

Nr. 34 Milwaukee, Środa, dnia 29go Pazdziernika 1884 r. **Rok 3**

Wydawnictwo i własność Tow. Akcyjnego Związku Nar. Pol. w St. Zj. Pół. Ameryki. [Redaktor I. Wendziński.] Drukarnia i ekspedycja 465 Mitchell Str. Milwaukee, Wis.

Entered at the Post Office at Milwaukee Wis., and admitted for transmission through the Mails at second class Rates.

Abonentów „Zgody"

którzy z zaległej przedpłaty jeszcze się nie uiścili prosimy usilnie, ażeby, przesyłali co najprędzej pieniądze bo wydawnictwo nie może bez narażenia się na straty już dłużej kredytować. Wszak teraz już każdy ma pieniądze więc z oszczędzonych zarobków niech każdy odda „Zgodzie" to co jej winien, a przyczyni się do jej utrwalenia i rozwoju.

REDAKCYA.

Agenci „Zgody."

W Nowym Jorku N. Y.
Pryżgint Józef, 114 Allen ulica.
Grodzki T., 185 Chrystie ul.
Patrzykowski J., 193 Druga ul.
W Broklinie E. D.
Kornobis T., 159 5ta ul.
W Jersey City.
Jurkowski L., 454 Grove ul.
W Filadelfii Pa.
Pstrokoński, róg 5tej i Thompson ul.
Lipiński J., 104 N. 2ga ul.
Andrzejkowicz J., 60 Front ul.
W Pittsburgu Pa.
Rosiński J., L. B. Homstead Alleghany Co
W Chicago Ill.
Kucera M., 186 W. 12ta ul.
Majewski M., 709 Milwaukee ave.
Drzymała A., 91 Canalport ave.
Dankowski E., 58 Liberty ul.
Sowadzki, 449 S. Desplain ul.
Koch Fr., 734 W. 18ta ul.
Czachorowski L., 465 S. Halsted.
Wlekliński J., 86 Canalport ave.
Kowalski J. w **South Chicago.**
W Grand Rapids Mich.
Główczyński M., 22 W. Bridge ul.
W Louisville Ky.
Richter Jan, 15ta ulica, między Rowan Portland ave.
W South Bend Ind.
Siwiński Bolesław.
W Bay City Mich.
Prybeski W., 12 ulica, head of Washinton
W Detroit Mich.
Dembiński Jan, 474 Orleans ul.
W Du Luth:
Ludwikowski K.
W Milwaukee Wis.
Michalak W., 788 3cia ave.
Krause, nauczyciel, Franklin ul.
Skrzyński P., 939 Doty ul.
W Poniatowski Wis.
Blaszka Józef.
W Alberta Sauk Rapids Min.
Wamka Jan.
W Lemont Ill.
Szlachetka M.
W Sand Beach Mich.
Leszczyński J.
W Buffalo.
Górski A. F.
W Portsmouth Mich
Breski Jan.
W La Crosse.
Mazurkiewicz H. A. P.
W St. Paul Minn
Wons Jan, Charlston ul.
W Chester Ill.
Dreczka A.
W Grand Island Nebr.
Jan Nepomucen.
W La Salle Ill.
Walloch Wincenty.
W Northeim Wis.
Jan Cichy.
W Toledo O.
Ludwikowski Marcin.
Wollmeyer G.
W Paterson N. J.
Giżyński F. M.

Zarząd finansowy.

Wspomnienie więźnia
z podróży syberyjskiej

przez

Agatona Gillera.

(Ciąg dalszy).

To oblężenie Kazania skończyło się ucieczką Saiba i traktatem zawartym przez nowego kazańskiego cara Safa Gireja, który przez wysłanych posłów swoich zapewniał kniazia o wierności swojej i o przymierzu.

W sześć lat potem z powodu podburzania przez Moskwę na hana ludów mu podległych i zbytecznego ograniczenia jego władzy. Safa otrząsł się z protekcyi i przyjaźni moskiewskiej — w skutek czego nowa wojna wybuchła, a wojska moskiewskie obległy Kazań. Już przedmieścia były zdobyte, gdy Safa uciekł a kniaź Bielski odstąpił od miasta. Następca Safy zaprzysiągł pokój i wierność Moskwie.

Takim sposobem utwierdzał się wpływ i przewaga Moskwy w Kazaniu. Jak potem w Polsce, mięszała się podówczas ciągle w sprawy wewnętrzne Kazania; siecią intrygi ogarniała wszystkie czynniki jej politycznej działalności i sprzedajnością rozprzęgała piękne państwo kazańskich carów. Zdrady, ciągłe bunty w Kazaniu, pędzące to państwo do niechybnego upadku, były dziełem moskwy,— nareszcie nadeszła i ostatnia godzina dla niego. Iwan Groźny, który od samego początku swojego panowania ciągle kłócił, podburzał i najeżdżał kazańskie carstwo, sprowadził tę ostatnią już wyżej szczegółowiej opisaną chwilę; zdobywszy w roku 1552 Kazań, zniósł niepodległość jego państwa, a obszerne, aż po Ural ziemie przyłączył do Moskwy.

W rok po upadku Kazania, Tatarzy zerwali się do broni przeciwko moskiewskim najezdnikom, lecz zerwanie to było cząstkowe, słabe, i znowu upadli sprowadziwszy dziką zemstę Iwana, który mordował jak rzeźnik nowych swoich poddanych. To powstanie pokonanem zostało przez wojewodę Groźnego, Daniela Adaszewa.

Kilka razy jeszcze potem Tatarzy kazańscy chwytali za oręż powstańczy, lecz zawsze napróżno. Upadli jako państwo, a jako naród nie mieli siły i znaczenia, więc też nie znaleźli w duchu swoim żywiołów ożywiających, — i stałe, długie, wytrwałe a rozumne dążenie do niepodległości nie mogło zapełnić kart historyi ich niewoli usiłowaniami wolności. Upadli zdaje się, aby więcej nie powstać, bo do reszty w niewoli stracili rozum publiczny, wyziębili miłość wspólnego dobra a idei ojczyzny nie rozwinęli, nie zdatni są więc do poświęceń i do trudnej w jarzmie pod obcem panowaniem pracy dla wolności.

Kazań założony był w XII wieku. Carstwo zaś Kazańskie wyraźniej wynurza się i potężnieje w końcu XIV wieku, lecz prędko wpadło pod wpływ moskiewski, bo już Bazyli, syn Dymitra a współczesny Witoldowi, pobił Kazańców i ściągnął z nich dań. Wódz Iwana III, Daniel Chołmski w roku 1468 pobił także Kazańców. Iwan III pamiętny jest przez to, że wyjarzmił Moskwę, wyzwalając ją z pod zwierzchnictwa Złotej Ordy 1480, która wkrótce potem przez krymskich Tatarów została zupełnie zniszczoną. Roku 1487 tenże sam Chołmski zdobył Kazań, lecz dopiero, jak to wiemy, Iwan Groźny zadał mu cios stanowczy.

Historya kazańskiego państwa jest bardzo ciekawą, dotąd dokładnie spisanej nie posiada żadna literatura. Stosunki jej do Moskwy, szczególniej też nas, także przez Moskwę podbitych, interesuje z tego mianowicie względu, że daje nam poznać lepiej nieprzyjaciela i odsłania grunt, na którym praca sumienna, powolna podnieść może te ziarna separatyzmu. jakie dzieje za Wołgą zasiały. Studya historyczne, etnograficzne, lingwistyczne nad Tatarami i ludami fińskiemi, wiele przyczynić się mogą do zapłodnienia tego ziarna myślą politycznej egzystencyi ludów nadwołżańskich — co nie będzie bez wielkiego znaczenia w chwili rozkładania się Moskwy, na pierwiastki, z których złożyła ją wola carska ku nieszczęściu narodów i ujarzmieniu człowieka. Czas tego rozkładu prędzej czy później nadejdzie, dobrze więc jest budzić samo poznanie się ludów i ludków podbitych przez Moskwę, co powinno być celem szczególnym starań polskich wygnańców i uczonych.

Zwróciwszy uwagę rodaków na ten przedmiot, prowadzą ich dalej za sobą. Patrząc z zakratowanych okien odwachu na stolicę dawnych hanow, rozważałem w myśli dawną jej postać i myślałem o dziwnej kolei życia narodów i śmierci, i starałem się w smutku, jaki mnie coraz bardziej ogarniał, znaleźć choć jeden promień jasnej nadziei i znalazłem go, nie dla siebie, bo o sobie nie myślałem, ale dla Polski, w świętych słowach Chrystusa, który każe wierzyć i pracować. Wierzyć w Jego Opatrzność, w Jego sprawiedliwość i stawać się godnym Jego łaski.

Wiara pognębionego narodu powinna być czynną i silną, mistycyzmem, ascetyzmem i za nim idącą biernością powinna pogardzać. Wiara pognębionego narodu powinna się wyrażać ciągłą pracą i poświęceniem dla rodaków, ciągłem staraniem o chwałę Boga i o potęgę moralną własnej narodowości. Jak człowiek, który pragnie być zbawionym, żyjąc cnotliwie, powinien wierzyć w zbawienie i Królestwo Niebieskie, tak samo i każdy członek podupadłego narodu, jeżeli chce niepodległości narodu, powinien żyjąc całkiem dla Boga i narodu wierzyć, iż naród wywalczy sobie niepodległość.

Smutek mój zamienił się w spokój!

Żal mi było Tatarów, chociaż historya ich imię jako drapieżców zapisała, żal mi ich było, bo widziałem ich pokonanych przez większych łupieżców stałem na ich mogile! Byłem przecież spokojny, bo w smutnych rozmyślaniach o klęskach i upadkach nie utraciłem wiary w przyszłość Polski.

Dwa dni byłem w Kazaniu, 4 Września wyprowadzili mnie z odwachu i przyprowadzili do murowanego więzienia stojącego pod górą forteczną, tutaj zastałem już rekrutów z ulicy Siennej przyprowadzonych i okutych aresztantów gotowych do pochodu.

Wszyscy aresztanci dotąd mieli kajdany na nogach, tu zaś tych, którzy idą na osiedlenie z kajdan uwolnili, lecz za to ręce przykuli im do łańcuchów; ci, którzy idą do robót katorżnych, mają jak i poprzednio kajdany na nogach. Przyczepienie ręki do łańcucha uważa się za mniej dotkliwe niż kajdany, aresztanci przecież wolą podróżować w kajdanach, bo mają ruch swobodniejszy i nie są zależni od zdrowia, chęci, potrzeby innego; przytem w długich kajdanach, paskiem w górę podciągniętych łatwiej jest chodzić niż przy łańcuchu, do którego dwunastu ludzi przyczepiają.

Tym, co podarli trzewiki (koty), płaszcze, dali w Kazaniu nowe ubrania a stare odebrali. Rząd troskliwie zaopatruje aresztantów kryminalnych po partyach syberyjskich w odzienie i okrywa ich nagość, w każdem mieście gubernialnem dają im nowy ubiór, jeżeli stary jest do niczego. Aresztanci zaś polityczni, a szczególniej do wojska posyłani, nie są tak często ubierani, a mnie nawet butów dać nie chcieli. Ujęta w ramę karabinów, ruszyła się partya za bębnem, którego głuchy odgłos rozlega się po ulicach Kazania. Przeszliśmy przez kilka niebrukowanych ulic, drewnianemi domami zabudowanych, i wyszliśmy na płaskie błonie. Okolica za Kazaniem jest równa, urozmaica ją dolina Kazańki i rząd pagórków, między któremi tu i owdzie zielenią się ogrody i żółcą się drewniane wille kupców i urzędników kazańskich. Nie pamiętam nazwiska wsi, w której nocowaliśmy. Nazajutrz szliśmy przez okolicę jak talerz spłaszczoną, ogołoconą ze zboża i pustą. Widoki wszędzie szare, jednostajne. Na tej równinie położone jest wielkie sioło z cerkwią, nazywające się Archangelsk, w którym mamy dniówkę. Ludność jest zamożna, złożona w większej części z części sekciarzy. Wieś po moskiewsku nazywa się „derewnia" wieś z cerkwią nazywa się „siołem" a wieś, w której jest siedlisko gminnego zarządu „Wołością." Często się zdarza, że przez zapomnienie w rozmowie z Moskalami sioło nazywam derewnią i narażam się przez to na naukę i poprawiania; mieszkańcy siół gniewają się bowiem, jeżeli ubliża się ich gniazdu rodzinnemu przez nadawanie nazwy wsi, podobnie jak mieszkańcy naszych miasteczek, obrażają się jeżeli kto przez pomyłkę lub umyślnie siedzibę ich nazwie wioską.

Przy wyjściu z Archangielska —gdy już żołnierze wszystkich aresztantów poprzyczepiali do łańcuchów i kłódki pozamykali, — ja jeden stałem na boku nie zakuty; podoficer więc wezwał mnie, ażebym podał moją rękę do zakucia, lecz nie zrobiłem tego, mówiąc, iż przez kilka etapów poszedłem nieokuty, więc i tutaj bez niebezpieczeństwa dla siebie zrobić mi mogą folgę, o którą proszę, tembardziej, iż jestem strudzony i osłabiony. Podoficer nie zważając na moje słowa podskoczył ku mnie, schwycił mnie za gardło i ciągnął do łańcucha, wyszedłem z cierpliwością, i cybuchem, który trzymałem w ręku, uderzyłem go kilka razy po ręku i twarzy. Puścił mnie i poszedł na skargę do naczelnika. Oficer pijany kołysząc się na siodle i trącając uchem grzywę konia wyjechał przed partyę i przemówił do mnie w następny sposób: Idziesz do wojska i powinieneś dawać przykład posłuszeństwa, tymczasem robisz awantury i bijesz podoficera. Napisać roport, rzekł potem do pisarza, iż jest grubijanem, odebrać mu cybuch, którego używa jako broni, i przykuć do łańcucha. Nie chciałem dłużej opierać się i z obawy, ażebym nie został rózgami obity, pozwoliłem się przykuć do łańcucha, do którego już jedenastu zbrodniarzy było przykutych. Napisali raport, w którym przedstawili mnie jako awanturnika, zasługującego na najsurowsze obchodzenie się, odebrali mi cybuch i ruszyliśmy w drogę. Słaby, wlókłem się na łańcuchu ciągniony przez innych, którzy nie szczędzili ni klątw ni przykrych wyzwisk.

Droga kręci się po zabrzeżu doliny, ziemia wydęła się i potworzyła małe wzgórza, trawa na nich zżółkła; chmury ciągnące się po niebieskiem sklepieniu grożą nam co chwila deszczem — szare i czarne rzucają ponury cień na ziemię odartą z roślinności. W kilku tylko miejscach zielenieją zasiewy ozime, lecz nie rozweselają oka, szara barwa widoków do smutku skłania umysł i usposabia do melancholii. Wiatr wyjąc między drzewami, rzuca zeschłe trawy po polu, kręci niemi, wiruje i pędzi chmury wiszące tuż nad ziemią.

Zmęczony, z okrwawioną ręką od żelaznej obręczy, doszedłem do Arska, w którym mamy nocować. Arsk ma cerkiew, domy porządne i do 2000 mieszkańców. W dawniejszych czasach była to forteczka, kilka razy wymieniona w historyi moskiewskiej, jako plac boju z Tatarami, wystawili ją kniaziowie Wotjaków, których Tatarzy pokonali i nad ich narodem zapanowali.

Za Arskiem ciągnie się piękny i długi las, jesień ślicznie go wystroiła, na jednej gałązce wiszą liście różnokolorowe, czerwone obok żółtych, szare przy zielonych, wiatr je zrywa, buja niemi w powietrzu jakby motylami i zaściela ziemią. Drzewa świerkowe ciemnemi pasami ciągną się wśród drzew liściastych i podnoszą malowniczą rozmaitość lasu.

Za lasem w dolinach widnieją wsie tatarskie, nad któremi tu i owdzie wznosi się długa igła minaretu nadająca okolicy wschodni już charakter.

Domy Tatarów są obszerne, wyróżniają się większym porządkiem i lepszą architekturą, od domów moskiewskich chłopów. Tłumy przypatrują się aresztantom, pstre ubiory tych tłumów wyglądają jak las maku na zagonie.

Tatarki noszą długie suknie podobne do koszul koloru pąsowego, żółtego lub też granatowego, u dołu suknię zdobi falbana, a na piersiach wstążka obszyta złotemi lub srebrnemi pieniążkami, na głowach noszą chustki i czapki.

Od Kazania tatarskie wsie częściej niż przed Kazaniem napotykamy, w każdej znajduje się drewniany, ubożuchny meczecik. Między tatarskiemi wsiami rozsiadły się tu i owdzie wsie moskiewskich osiedleńców.

Dniówkę mamy we wsi Korduwanowie. Oficer tutejszy, rodem Niemiec, raportu, przedstawiającego mnie jako awanturnika i grubijana nie posłał dalej, napisany był bowiem bez sensu i po pijanemu, a cybuch kazał mi oddać. Chował na podwórzu małego niedźwiedzia, który wcisnąwszy się pomiędzy aresztantów, dał powód do tysiąca pociech, karmili go, cieszyli się z jego figlów, obżarstwa, jednem słowem dniówkę wesoło spędzili i pieniędzy nie wiele wydali, wszystkie bowiem wiktuały, nawet kawony i melony sprzedawali nam Tatarzy bardzo tanio.

Korduwan jest ładna wieś, meczet wznosi się na górze, otoczony gankami i balustradą malowaną a minaret wysoko strzela w powietrze i daleko rozseła donośny głos muezina; ze wszystkich meczetów, które widziałem w państwie Kazańskiem, korduwański acz drewniany jest najwspanialszy. W ogóle świątynie kazańskich Tatarów są bardzo ubogie, drewniane i nie odznaczają się piękną architekturą, ani wewnątrz ornamentacyą. Gdy już zupełnie Tatarzy wynarodowią się, nie pozostanie ślad ich bytu w żadnej wspaniałej i wielkiej kościelnej ruinie, która by przez wieki przypominała podróżnemu zmienność rzeczy ludzkich i życie Tatarów historyczne. Tatarzy w Korduwanie są gospodarni, zamożni i lepiej ubrani niż w innych wsiach.

KONIEC.

Jak zapobiedz nieuchronnej katastrofie

Stosunki galicyjskie.

Im się pilniej na okół siebie rozpatrujemy, badając przyczyny zarówno upadku tak moralnego jak materyalnego, nie wolno się dłużej bałamucić, lecz należy wyznać prawdę, że bezgraniczna prawie lekomyślność i idyotyzm więcej nam szkodzą, aniżeli ci których od dawna nazywamy wrogami Ojczyzny naszej. Patrząc tak na okół siebie dopiero się widzi, gdzie nas sprowadziło rozluzowanie wszelkiej moralności społecznej i jak w ostatnich pokoleniach widocznie karłowaciejemy. Niedawno temu, czytaliśmy w wiedeńskiej „Allgemeine Zeitung" artykuł pod tytułem:„ Polska przyszłość„ (Die polnische Zukunft). Artykuł ten omawia poglądy, z jakiemi się często w zagranicznej prasie spotykać można, a szczególniej w ostatniej chwili z powodu zjazdu w Skierniewicach, o ile ten dziejowy fakt może wpłynąć na stanowisko i przyszłość Polaków w Austryi i w ogóle w Europie. Autor artykułu mówi tak:

„Występuje się przeciwko Polakom z niedowierzaniem, jakby tu było do czynienia z chytrą i zakrytą polityką. Gdzie jednak tendencya leży tak jasna jak u Polaków, gdzie się z niej żadnej tajemnicy nie robi, jak się myśli o przeszłości i przyszłości, jaką naukę należy wyciągnąć z jednej dla drugiej, to zaiste wszelki brak zaufania i węszenie nieustanne za głęboko utajonymi planami, są co najmniej nie na miejscu.

Jeżeli się mówi, że Polacy nie chcą się, czy też nie mogą na to zgodzić, aby uznać, że dola ich raz na zawsze pod względem państwowej samodzielności musi być zaniechaną, to tem samem zapoznaje się zupełnie narodowo-polski przebieg myśli. A jeszcze błędniejszem wnioskować ztąd, że Polacy, ich obecny stosunek do trzech mocarstw, które ich podzieliły, uważają tylko i przyjmują jako prowizoryczny, a więc każdą sposobność muszą witać jako pożądaną, któraby im dawała widoki oswobodzenia się."

W dalszym ciągu tych wywodów zaznacza autor, że obawa ta jest niczem nieuzasadnioną, gdyż miłość Polaków do Ojczyzny jest tylko platonicznej natury; a zostawić im tylko język i religię, oto jest wszystko, co ich zadowolnić może.

O praktycznej polityce nie może być u nich mowy. Jeżeli państwa, które podzieliły Polskę, same do jej odbudowania nie przystąpią dobrowolnie, to niech nikt Polakom nie zarzuca, aby sami o tem myśleli na seryo, czego też trzej kanclerze na zjeździe Skierniewickim byli najzupełniej świadomi, i że wobec innych zadań teraźniejszości daleko ważniejszych, nie można się Polską, nawet akademicznie zajmować".

Podając w krótkiem streszczeniu ten artykuł, pominęliśmy wiele bolesnych i upokarzających uwag, które chociaż nie jawnie wypowiedziane, ale pomiędzy wierszami wyczytać się dały. Jeżeli ich autor nie wypowiedział wyraźnie, to dla tego, że chciał nas drażnić; ale niestety przyznać mu trzeba, że miał na myśli wiele gorzkiej prawdy. Jedynie co nas pociesza, to spostrzeżenie, że piszący nie ma wyobrażenia i nie zna ani zaboru rosyjskiego, jakoteż pruskiego, lecz tylko jedynie Galicyę. To też nie można mu brać za złe, że Polakom odmawia wszelkich głębszych uczuć, traktowanych na seryo, a podporządkowuje je pod platoniczne frazesy.

Zgadzamy się zupełnie z autorem, że od Polaków nie potrzebuje się niczego Europa obawiać. Tak jest. Polska nie podniesie czynnej realnej rewolucyi, gdyż czasy te minęły, ale nie odrzeknie się nigdy i nie przestanie wierzyć, że Bóg dla niej będzie sprawiedliwym, a którakolwiek poważniejsza europejska strona będzie się musiała koniecznie z Polską rachować i nie będzie mogła przejść nad nią do porządku dziennego, jako nad rzeczą nieistniejącą i martwą. Nauczyliśmy się cierpieć, będziemy umieli i czekać.

Gdyby jednak sprawy ekonomiczno-społeczne miały iść dalej tym trybem jak obecnie w Galicyi, w takim razie pozostałaby tylko dawna ziemia polska, ale by jej już Polacy w rękach nie dzierżyli. Jeżeli ktoś zechce się przypatrzyć moralnemu bojowaniu pod uciskiem Rossyi i Niemców, a porówna takowe z pracą ekonomiczną narodową pod zupełnie innemi warunkami, bo swobód konstytucyjnych i samorządu, a widzi co się tu dzieje, to zaiste trudno żądać od niego współczucia, chociażby tylko poszanowania wobec tych obrazów strasznych upadku moralnego i lekkomyślności własnej, jakie nas w Galicyi pochłaniają.

Czegoż te fakta dowodzą? Oto jedynie tego, że nasi starsi bracia, którzy po dziś dzień czują się w prawie przewodnictwa krajowi, pierwsi dążą do tego z gorączkowym pospiechem, aby się wywłaszczyć z ziemi ojców i stracić tem samem do niej wszelkie prawa na przyszłości. Ani hartu duszy, ani hartu ciała; gdzie tknie, rozkład mózgowy i sumienia, który w i dotycznym szale dąży rozmyślnie ku przepaści. Żadne klęski i katastrofy nie zdołają szalonych na tej pochyłości zatrzymać. A jakimby sposobem położyć tamę temu złemu, na to rozum ludzki ustaje.

Wróćmy chociaż tylko do tych haseł „pracy organicznej". Cóż ta bolesna ironia i na co te hasła zeszły w ręku naszych „starszych braci?"

A mówimy tu o tych, którzy jeszcze przed erą autonomiczną podczas rządów t. zw. absolutnych mieli w ręku milionowe fortuny w ziemi i w gotowiznie. Dziś gdzie spojrzysz. bankrut, lub goniący i frymarczący resztkami. A ci płużni rycerze, którzy się tem planem tak chlubili, zżydowieli i żydowieją na wskroś, gdy jako szulery stawiają na kartę resztki fortuny, prowadząc nietylko siebie, ale i kmiece rzesze do ostatecznej nędzy.

Gdyby chociaż sami, nic się nie ucząc i nie nauczywszy, byli chociaż nie skąpili promienia oświaty ludowi, któryby dzisiaj przez oświatę był na tyle zdobył sił moralnych, aby przynajmniej ziemię ojców mógł utrzymać. Tego nie uczyniono, a tysiące nędzarzy zwraca oczy za morza dalekie, aby tam szukać lepszej doli. Ileżto tysięcy razy słyszeliśmy z ust właścicieli dóbr ziemskich: „My jesteśmy tylko narodem rolniczym, niechaj więc nikt od nas czego innego nie żąda, abyśmy się uczyli". I jakże się ci rycerze wywiązali z tego hasła?

Oto hurmem poszli na szacherkę giełdową, stając się obcymi zagonom ojców i ich wymogom. Co ojcowie wiekami zbierali i ciułali, to ich potomkowie przepuścili w jednym roku wraz z szachrajstwem żydowskiem na giełdzie wiedeńskiej i innych. A gdy już się z tem uporali, urządzają „we własnym zarządzie" najazd i dobrowolne wywłaszczenie się z ziemi i skarbów jakie daje. Dobra i folwarki przechodzą na własność lub w arendę żydowskich i innych wyzyskiwaczy; a jedyny skarbiec narodowy, jaki przedstawiają lasy i knieje, oddawane na bezlitośny rabunek. Jestto spełnianie zbrodni, na jakie nie ma nazwiska. O ile ci lekkomyślni, niepoprawni szaleńcy przynoszą krzywdy nietylko Galicyi, ale całej Polsce, to każdy zdrowo myślący osądzi.

Dzienniki zaczęły nareszcie skrzętniej podawać wiadomości, jak się nasi starsi bracia wywłaszczają ze swoich dóbr oddając tem samem na pastwę lud nieuczciwym nabywcom. Że szał ten jeżeli potrwa dłużej, musi doprowadzić do ostatecznej katastrofy i nędzy, nie tylko materyalnej ale okropnej i dla ducha narodowego, o tem niech się nikt nie łudzi, że tak źle nie będzie, gdyż gazety gdyby chciały wszystko podawać, musiałyby otworzyć stałą rubrykę, a na odpisy poświęcić całe kolumny.

Że nie rzucam frazesami, podajemy znowu dwa ciekawe obrazki naszej gospodarki.

1. Hr. Henryk Wodzicki, poseł na Sejm krajowy i do rady Państwa, właściciel licznych dóbr, a także i w powiecie limanowskim, sprzedał żydom 7-600 morgów lasu za 100.000 złr. do eksploatacyi na lat 20, do której to sumy kupna mają mu żydzi dodawać rocznie po 1200 zł. Gdyby jednak nabywcom były stawione jakie przeszkody w eksploatacyi, w takim razie sprzedający zobowiązany jest dać odszkodowanie w kwocie 300.000 zł. Ludzie fachowi twierdzą, że nabywcy zarabiają na tym interesie przeszło milion złr. A jak na tem wyjdzie sprzedający, to nie długo na to trzeba będzie czekać, gdyż władze rządowe już dziś nie chcą się zgodzić i nie mogą na plan eksploatacyi przez żydów.

2. Pan Rychlicki, właściciel dóbr pod Drochobyczem i w powiecie kolbuszowskim, t. zw. „Wilczej Woli", sprzedał żydom 2,400 morgów lasu którego wartość przeciętna jest 200 do 300 zł. za mórg, — za taką cenę, iż mórg jeden daje mu 11 złr., wyraźnie jedenaście.

Wobec takich faktów' czy nie ma słuszności po sobie autor artykułu w Wiener Allg. Zeitung, że miłość Polaków do Ojczyzny, jaką okazują, jest tylko platoniczną!

Sztandar Polski.

Wyjątek z aktów djabelskich.

(Pisma w Krakowie.)

Piszemy te słowa nadzwyczaj uszczęśliwieni, a to z powodu, iż arystokracya polska, dotąd poniewierana niesłusznie przez demagogów warchołów i ludzi bez znaczenia, uczuła swoją godność, a czynem zadała kłam szerzącym się na nią potwarzom. Ku wiecznej pamięci i sławie dla potomności, zapisujemy w aktach imiona dygnitarzy, którzy z rozsądnej dla ojczyzny miłości, poświęcili się i raczyli przyjąć następujące zaszczytne urzędy — jako też dziewic, które kwiaty swych wdzięków złożyły na ołtarzu powszechnego dobra:

Ochmistrze: Hr. Zamojski i Uruski.

Koniuszowie: Hr. Zygmunt Wielopolski, hr. Roztworowski i Bontemps (Archiwista nie wie co zacz jest ten Francuz.)

Szambelanowie: Hr. K. Starzeński, hr. Karól Jezierski, hr. Rodrych Potocki, hr. Kosakowski, z rodziny powieszonego biskupa za zdradę w r. 1794), książe Świętopełk Czertwertyński (z rodziny tego który za zdradę powieszony został w Warszawie na furmańskim bałogu), Bujno i książe Sanguszko (!!!)

Kamerjunkrowie: Książe M. Radziwiłł, Żółkiewski, (lecz nie potomek tego co zginął pod Cecorą), Karnicki, Mścisław i Stanisław Karscy, hr. August Potocki.

Frejlinami mianowicie: Natalja Potocka córka Maurycego, Aleksandra Kosakowska, córka Stanisława i Maryja Górska córka Konstantego.

Na balu u Hurki car wyróżniał hr. Zamojskiego i hr. Augusta Potockiego.

W Jabłonnej hr. Maurycowa ofiarowała carowi bukiet.

W Serocku ks. Radziwiłł drugi bukiet.

W Popowie majątku Stanisława Skarzyńskiego (na drodze z Warszawy d Skierniewic,) ustawiono „świetną tryumfalną bramę. Car pytać miał Hurki „Cz ten sukinsyn jest szlachcic — a jeże szlachcic — czy prosił cię o pozwolen łaszenia mi się w ten sposób.

W Zegrzu nad Bugiem w majątku ks. Radziwiłła. pytał car, 50ciu zebranej szlachty czy mówią po rosyjsku? Na to odpowiedział Skarzyński, (będący z Radziwiłłem na czele deputacyi): „N. Panie! My tu wszyscy rozumiemy po rosyjsku, a wielu z nas dobrze nawet mówi tym miłym nam językiem.“

W Skierniewicach polowaniem kierował ob. ziemski J. Łuszczewski mieszkający tamże.

Czytając nazwiska tylu osób jeden z uliczników warszawskich zaśpiewał:

Targowica nie zginęła
Póki my żyjemy.

Za to przedstawiony został przez warszawskiego dyrektora policyi do tytułu hrabiego. Mówią, że córki kilku magnatów ubiegać się będą o jego rękę z polecenia swych ojców.

Niektórzy publicyści rosyjscy jak redaktor „Now. Wremeni“ i inni a także „wielcy politycy“ nasi i Wielopolczyki doradzają zgodę z Moskalami, szukając warunków „modus vivendi,“ t. j. sposobu jakby to żyć z nami na dobrej stopie. Ponieważ nie wszyscy wiedzą od czego zależy ta zgoda, propagatorom jej i zwolennikom następujący wiersz za objaśnienie służyć może:

Modus vivendi.

Mieć cara za Boga
cześć prawo batoga
całować knut święty,
ordery i lenty....
To modus vivendi z Moskalem.

Mieć druhów gotowych:
Szczebalskich, Katkowych,
Płoszczan ... Suworinów,
różnych sukinsynów....
To modus vivendi z Moskalem.

Wyrzec się swej wiary,
kontusza, czamary,
własności wieczystej
i mowy ojczystej...
To modus vivendi z Moskalem.

Dozwolić rabować,
co ukradł darować,
i własne dać skóry
na carskie mundury....
To modus vivendi z Moskalem.

Bić w cerkwi pokłony,
z Moskiewek mieć żony,
złodzieja zwać bratem,
i bratać się z katem ...
To modus vivendi z Moskalem.

Nauczyć azbuki
i synów i wnuki
a potem w rekruty,
na Sybir, pod knuty...
To modus vivendi z Moskalem.

Najnowsze wiadomości.

EUROPA.

Ziemie Polskie.

Poznań. Obchodzono tu pięćdziesiąt letnią uroczystość założenia gimnazyum Fryderyka Wilhelma, rozmaitemi deklamatorskiemi i burszowskiemi zebraniami po niemieckich restauracyach.

— Rektor Herzberg, który przed kilku laty założył prywatną szkołę dla chłopców, ulotnił się przed długami do Ameryki a władze ścigają go listami gończemi.

— W Wiesławicach spaliły się dwa gospodarstwa, w Inowrocławiu zabudowania rymarza Razińskiego, w Kablu pod Ślichtingowem oberża Kitki, w Altkloster mięszkanie Rybarczyka, w Rawiczu dom Seefeldta a w Parkowie pod Gołańczą w hrabstwie Czapskiego dom komorniczy na 5 familij.

Malborg. Przed rokiem ulotnił się kupiec J. M. Behrendt, pozostawiwszy bardzo wiele długów, ale przydybano go w Londynie. A teraz nadeszła wiadomość z pewnego banku w Nowym Yorku, że Behrendt ma w tym banku złożone 40,000 dolarów. Jest więc nadzieja, że wierzyciele zostaną odszkodowani.

Grudziądz. Byłego właściciela młyna Krygra z Ellerwalde, który dawniej zajmował wielkie zaufanie w pospólstwie i w stowarzyszeniach bywał radnym, osądzono na 5 lat więzienia, bo pofałszował 33 weksle na 87.500 mar.

W Kamieńcu na Śląsku obchodził nauczyciel Józef Inman 60 letni jubileusz swego urzędowania, co się bardzo rzadko zdarza.

— Drugi podobny jubileusz 60 letni obchodził nauczyciel Wieczorek w Niemieckiej Krawarni, przy czem wręczono mu order koronny z wyrytą liczbą 60.

Milicz. Garnizonujący tu regiment ułanów zachodnio-pruskich będzie odtąd nosił tytuł regimentu Cesarza Rosyi Aleksandra III.

W Guhrau nie chcieli gospodarze pozwolić na bonitacyą (ocenienie) ziemi i wybili komisyą która tam w celu tym przybyła. Na czele zaczepników był niejaki Szczepaniak, który się na żandarmów rzucił, a potem najwinniejszymi okazali się Gólcz i Ulzok, którzy uwięzionego Szczepaniaka chcieli uwolnić, aż do nich strzelać musiano i potem rannych także uwięziono.

Niemcy.

Książe Brunswigu umarł. Za życia tegoż zawiadomił rząd niemiecki księcia Cumberlandyi, że chce go uznać księciem brunswickim jeżeli się zrzecze prawa do korony królestwa hanowerskiego, które Niemcy ukradły, ale książe odpowiedział wtenczas na to: mojego ojca syn będzie królem Hanoweru i księciem Brunswiku albo pozostanie księciem Cumberlandyi.

Wielka Brytania.

Londyn. Toriesiści (grabieżnicy) popierają propozycyą lorda Dunrawena na utworzenie łącznej komisyi członków obydwóch izb, którąby zbadała powody stagnacyi w handlu i rólnictwie, lecz rząd się temu opiera, więc Toriesiści z niezadowolonego stanu krajowego chcą zrobić kwestyą partyjną.

W Hyde Parku odbyli radykaliści, partya domagająca się gruntownej przemiany, wielką demonstracyą na zniesienie izby wyższej. W demonstracyi tej wzięło udział około 100.000 osób, które z muzyką przechodziły po najgłówniejszych ulicach miasta. Na transparentach poumieszczane były napisy: Precz z Lordami (z wysoką szlachtą); Lordowie są przeciwnikami wolności ludowej i religijnej.

Rosyja.

Petersburg. W pobliżu Charkowa napadli nihiliści na pociąg kolei przewożący z sobą 50,000 rubli, i chcieli je sobie przywłaszczyć, ale straż pociągowa przyjęła napastników raźnym ogniem, a parowoźnik dosilił parą ku największemu pośpiechowi, tak że zdołano uciec napastnikom i przybyć szczęśliwie do Charkowa. Wysłane wojsko na chwytanie rabusi powróciło z kwitkiem, nie wykrywszy żadnego śladu za napastnikami.

— W cytadeli powieszono dwóch politycznych przestępców na szubienicy, a resztę ułaskawił car na całe życie na Sybir. Pomiędzy tymi jest 4 oficerów, pani Wolkenstein i Marya Figner.

Nihiliści rozrzucają liczne plakaty wzywające lud do energicznego występowania przeciw rządowi.

Włochy.

Rzym. Propaganda postanowiła utworzyć jeszcze jedną dyecezyą w Canadzie, i to dyecezyą Nicolet, a apostolskim delegatem w Canadzie będzie monsignore Smoulders.

AMERYKA.

Milwaukee. W nocy z czwartku na piątek dnia 23go tm. nawiedził miasto nasze wielki pożar, największy po spaleniu się hotelu „New Hall House“ w dniu 10go Stycznia 1883 r. Spalił się bowiem największy handel bławatny w Milwaukee T. A. Chapmana, a przy tem ponieśli także znaczne straty: Bracia Stark, Popowski & Co., H. C. Dickinson, Dr. Dillingham i Tow. Śpiewu „Axion“. Budynek Chapmana zajmujący czwartą część bloku przy ulicy Milwaukee i Wisconsin i co tylko powiększony legł zupełną ruiną. Towary zapasowe w sklepionych piwnicach umieszczone zostały tylko ocalone.

Szkoda więc wynosi:

T. A. Chapman w towarach $ 350,000 dom 200,000, Bracia Stark 130,000, Popowski & Co. $ 500, Dr. Dillingham $ 500, Tow. Axion $ 300. Razem dolarów 680,000, a Chapmann był zabezpieczony w towarach na $ 325.000, budynek tylko na $ 125.000.

W Czwartek 23go tm. miał skraść niepostrzeżony złodziej saloniście i grocernikowi Boncel przy 7 Ave. i Maple ul. 40 dol. z kasy.

—W Piątek w nocy wkradał się złodziej oknem do pomieszkania Hugh Ryan przy 726 Franklin ulicy, ale go Ryan leżący w łóżku powitał kulką z rewolweru i skłonił do powrotu, podczas którego trzy bloki krwawił i uszedł bez dalszego śladu.

W Jersey City przyjmowano Clevelanda w poniedziałek z wielką okazałością. W pochodzie wzięło udział około 20,000 osób, a widzów liczą na 100,000. Cleveland rodził się w powiecie Essex państwa New Jersey i jest pierwszym dzieckiem tego państwa, które odebrało nominacyą na prezydenta, więc dla tego wyprawiono mu taką owacyą.

Republikański polski Mityng.

Przybył do Milwaukee niejaki pan Meyendorff i chciał koniecznie przerobić tutejszych Polaków Demokratów na republikanów. Zamówił więc mityng polski w hali M. Elmsa przy 10tej Ave, w Sobotę wieczorem. Na mityng ten zebrało się nie zbyt wielu ale zawsze około stu Polaków, lecz i ci nie chętnie pochwał republikańskich słuchać chcieli, a znaleźli się i tacy, którzy głosem protestowali mówiącemu tak, iż pan Meyendorff nabył przekonania, że Polacy w Milwaukee stoją wiernie przy sztandarze demokratycznym i opóścił co prędzej nietylko halę ale i miasto Milwaukee.

Dmokratyczny tykiet.

do Kongresu

z państwa Wisconsin.

1. Obwód. C. Morton,
2. Obw. Ed. S. Bragg,
3. Obw. V. W. Jones,
4. Obw. P. V. Deuster,
5. Obw. J. Rankin,
6. Obw. A. L. Smith,
7. Obw. G. M. Woodward,
8. Obw. Richter Larson,
9. Obw. J. Meehan.

Tykiet powiatowy uległ zmianie albowiem parę kandydatów nie przyjęło nominacyi, a więc obecni Kandydaci są:

na szeryfa
George A. Abert,
na sekretarza sądu
G. C. Weiss,
na prokuratora obwodowego
John M. Clarke,
na kasyera powiatowego
Eugene Cary.
na sekretarza hypotecznego
Hubert Schloemer,
na miernika powiatowego
J. P. Dupree,
na sekretarza powiatowego
Abraham L. Bear,
na radcę szkólnego
John Reilly,
na rewizora pośmiertnych
Dr. H. Xelowski.

Tykiet w Manitowoc

Do kongresu Jos. Rankin.
Do Assembly:
1. dystrykt Jo. Miller,
2. John Robinson,
3. John Franz.
Inni urzędnicy:
Na szeryfa M. H. Murphy,
sekr. powiat. H. C. Buse,
kasyera pow. G. Damler,
registr. hip. F. P. Miller,
prokuratora W. A. Walker,
sekr. sądu Hubert Falge,
superintendenta szkół John Nagle,
miernika pow. John O. Hura,
coronera Dr. F. Luhmann.

Blaine w Milwaukee

W Sobotę ubiegłą przybył do Milwaukee kandydat republikański na prezydenta, James G. Blaine. Republikanie już oddawna sposobili się na świetne tegóż przyjęcie, lecz nieposzło to jakoś tak, jak być miało i jak to mu w innych miastach urządzono. — Ludzi nie zebrało się tyle co przy innych podobnych zjawiskach, szło wszystko ociężale, niezgrabnie, jakby w strachu lub przymusowo. — Za przybyciem jego po godzinie [illegible] z południa przyjęli go znakomici republikanie z majorem miasta na czele i tylko 180 konnych Blaine i Logan gwardzistów, przy wygrywaniu hymnów narodowych przez kapele Bacha, ale przy bardzo słabym okrzyku hura. Wsadzono go potem do powozu, przed — i za którym postępował pluton policyi, nieprzymierzając, jakby był aresztantem. Przez całą drogę od dworca kolei ulicą Wisconsin, Grand Ave. i ulicą 5tą aż do gmachu wystawnego nie okazywano mu wcale wielkiego entuzyjazmu, a za przybyciem ku gmachowi wystawnemu musiał połknąć bardzo gorzką pigułkę, albo bowiem skrzywił twarz, gdy przed bramą tryumfalną ujrzał rozwieszony sztandar przez ulicę od Liderkranchali, z godłem Cleveland i Hendricksa, dla tego też nie miał już odwagi cywilnej przejść pod tym sztandarem i przez urządzoną mu bramę tryumfalną, ale pobocznem wchodem od strony południowej wszedł do gmachu. Wnętrze było przepełnione ciekawym ludem, ale zgiełk był taki że nawet krótkiej jego mowy dziękczynnej za przyjęcie go w Milwaukee, i o Taryfie, nic można było rozumieć. Także nic nie odpowiedział na zapytania przysłane mu przez niezależnych republikanów, a któremi zarzucili całą halę.

Po tem tak niekrasnem przyjęciu udał się do Plankinton House, gdzie przyjmował wizyty, posilił się i o czwarty godzinie puścił się w dalszą objażdżkę państwa Wisconsin, gdzie go pewnie nie lepsze przyjęcie spotka.

H. Ward Beecher miał mowę w Broklynie a w tej się wyraził. Byłem zawsze republikaninem, kołysałem tę partyją, ale obecnie odstępuję od niej bo niechce być grabarzem po jej zgonie.

——Duńczycy w Iowie przyłączyli się do Niemców, którzy głosują przeciw prohibicyi, to jest przeciw bezprawiu, jakie fanatycy i szulerzy chcieliby nam narzucić, a głosować będą za Clevelandem. Na czele Duńczyków w Iowie stoi burmistrz z Davenport, nazwiskiem Claussen, i duńska gazeta wychodząca w Davenport „Danebrog”. Gazeta ta była dawniej republikańską i reprezentuje 20 towarzystw, a obecnie stała się demokratyczną. —

Głosowanie

odbywać się będzie za dwa tygodnie, 4go Listopada, we Wtorek. Każdy, co rok tu w Ameryce mieszka a 21 lat liczący mężczyzna, ma prawo głosowania przy tegorocznych wyborach i nie powinien tego lekceważyć, bo inaczej nie jest warcien tu na tej ziemi amerykańskiej przebywać. Jesteśmy tu obywatelami—wypełniajmy też obowiązki obywatelskie. Nie słuchajmy głosów tych, którzy mówią żeby głosować za tymi co najwięcej pieniędzy dadzą, bo to są judasze, którzy ponownie Chrystusa zaprzedaćby gotowi, ani też nie słuchajcie tych, co mówią a nawet piszą, ażeby wcale nie głosować za żadną partyą. Są to ludzie, nie tyle ciemni, chociaż po nich oświaty nie dojrzysz, o ile brudni, chciwi zysku i podli, u których sumienie, uczciwość i honor już umarły, a w ograniczonych muzgownicach ich rozszalała chciwość, zawiść i podłość dla mamony, dla 30 srebrników judaszowskich, a że nie mogą uzyskać ich więc wiodą innych na pokuszenie, ażeby ich zniesławić w obec innych narodowości i obywateli amerykańskich.

Kto prawy obywatel ten na takie psie głosy zważać nie będzie, ale puści wolną wodzę swojemu przekonaniu i głosować będzie.

O głosowaniu.

Kto chce głosować, a każdy powinien głosować, to niech nie odciąga się na czas późniejszy, że jeszcze czas, że pójdzie po południu, albo na wieczór, bo taki może być pewnym, że wcale się do głosowania niedostanie. W tym roku liczba głosujących tak silnie wzrosła w Milwaukee, że, chociażby jednym ciągiem, ustawicznie, bez przerwy głos tuż za głosem przy okienku podawano, to w niektórych precynktach urzędnicy odbierający i zapisujący głosy nie są wstanie od godziny 6tej i 40 minut z rana aż do zachodu słońca wszystkich głosów zapisać. — Stosunek ten dotyka szczególnie 11ą Wardę, gdzie najwięcej Polaków mięszka, a gdzie są tylko dwa precynkta, a republikanie sprzeciwiali się temu, by ją podzielić na trzy precynkta, a przez to postarali się uniemożebnić Polakom oddanie swoich głosów, bo wiedzą że Polacy są demokratami. — Owóż w tej Wardzie w pierwszym precynkcie jest tego roku 1287, a 2gim precynkcie 2007 głosujących. Te 2007 głosów nie mogą żadnym sposobem być zapisane przez te jedenaście godzin głosowania, od wschodu do zachodu słońca. A więc niech się nikt nie ociąga na późniejsze dostanie się do głosów, ale zaraz ze wschodem słońca niech się każdy stawi do pula, (na miejsce głosowania) a potem niech każdy stanie zaraz w szeregu, tuż jeden za drugim, ramię do ramienia, gdyż w ten sposób, tak się do okienka posuwając, dostanie się do głosu prędzej jakby się sam tego spodziewał, a wałęsacze pozostaną w tyle, jak owe śpiące panny z olejem. Na głosach naszych polskich, wiele nam zależeć powinno, gdyż im więcej ich oddamy, tym większy szacunek czeka nas na później. Pokażemy innym, iż się z nami liczyć muszą, i że w jedenastej Wardzie trzeci precynkt jest koniecznie potrzebny, ażeby na przyszłość uzyskać bliższe miejsca do regestrowania się i do głosowania, a nie trudzić się o dziesiątki bloków. Ważniejszem zaś jest jeszcze to, ażeby pokazać innym narodowościom, iż bierzemy żywy udział w prawach obywatelskich, a więc jesteśmy ich godni, a Ameryka przypomni sobie naszego Kościuszkę i Puławskiego, co za jej wolność walczyli, i uzna w nas zacnych synów Ojczyzny Polski. Niech to będzie przeważnym celem naszego obecnego głosowania, a hasłem: Dalej do broni, na podniesienie imienia Polsce, przez które to imię obudzi się współczucie u innych narodów które z wolą Bożą dopomogą wydobyć się Polsce z dzisiejszej nieszczęśliwej toni; staniemy na równi z innymi wolnymi narodami, którzy zawtórzą z nami: „Precz z tyranami, niech Polska żyje!”

Jak głosować.

Ażeby jak najprędzej głosy oddawać to niech każdy zatrzyma w pamięci numer bieżący z listy, pod którem jest wydrukowany, i potem niech powie na sam przód, na przykład, 5 3 z B, albo 21 z K, albo jaki tam ma numer z S, z W, lub tym podobnie, to jest początkową głoskę swojego nazwiska a potem dopiero swoje nazwisko, imię, ulicę, i numer domu, a będzie szybko odprawiony, za nim zaś drugi i wszyscy następni. A jeszcze lepiej można to ułatwić w ten sposób. Listy drukowane będą porozwieszane po salonach, więc z tych listów może każdy kto nie umie czytać swoje nazwisko wyciąć i wycinek ten odbierającemu głosy w okienku z tykietem podać. —

Wyprawa białego Cara do kraju prywiślańskiego.

[poemat okolicznościowy.]

1.

Gdy do Polski miał car jechać
Opanował go strach blady;
I powiedział: nie pojadę —
Mimo dorad swojej Rady.

Próżno ręczą swoją głową
Jego tiełohranitiele —
Car powiedział: nie pojadę,
I ze strachu drżał na ciele.

— „Jedź — Woronców jemu gada —
Te Palaki — to jagnięta
A król każdy i car każdy
To osoba dla nich święta.

Lud cię przyjmie okrzykami,
A magnaci, dygnitarze,
Na rękach cię nosić będą,
I jak Boga uczczą carze!“

— „Małczy — car mu gniewny rzecze —
— Myślisz, żem ja durny taki,
Bym uwierzył, że mnie będą
Czcić i kochać te Palaki.“

Kochać? Za co? Nie uwierzę,
Bo to tylko na mnie łapka.
Kochać, że im kraj zabrała
Katarzyna praprababka.

Kochać, że za Mikołaja
W Sybir słali, knutem bili,
Tych, co ziemi swojej własnej
Jak własności swej bronili?

Może mają kochać za to,
Że ich ukazami prażę —
Apuchtiny dzieci w szkołach,
Po moskiewsku uczyć każą....

Że Pobiedenesców srogi
(Wiem — to nie jest żadną bajką)
Że do cerkwi syzmatyckiej
Pędzi Unitów nachajką....

Za to wszystko mścić się będą —
A że skóra mnie nie łechce,
Więc w Gatczynie zostać wolę
I do Polski jechać nie chcę.

2.

Mimo takie carskie słowo,
Słychać o wyjeździe cara,
Któż dokazał tego cudu?
Jego żonka to — Dagmara.

— Gdy ci tamtych — rzekła jemu
Zapewnienia nie wystarczą,
Ja przy twoim będę boku,
I dla ciebie będę tarczą.

Za tą tarczą ci bezpiecznie
Będzie mężu i przyjemnie,
Nikt do ciebie się nie zmierzy,
Bo by trafić musiał we mnie!

I tysiące argumentów
Nagadała podczas kawy,
Że car nabrał jakoś ducha,
I pojechał do Warszawy.

3.

Bal na zamku dawnych królów,
Dzisiaj jenerała Hurki,
Na nim polskich panów kupa,
Z nimi żony i ich córki.

Gdy car wśród nich się zobaczył —
Westchnął tylko: „spasi Bożе!“
Bo mnie, który z tych magnatów,
Poczęstować kulką może.

Bo pomiędzy tymi pany
Widzę takich ja nie mało,
Których ojców w Sybir wzięto,
Których dobra się zabrało.

Gdy tak myśli car — na sali
Ruch się zrobił — drży mu skóra —
„Co chcą — pyta — polskie pany?“
— „Chcą zatańczyć Wam mazura.“

Car odetchnął aż swobodnie —
Od wielkiego zwolnion strachu —
A przed carem polskie pany,
Skaczą w Starym królów gmachu.

4.

Po tym balu w polskim kraju
Bawił się car dwa tygodnie,
Bo mu było tu jak w raju
I swobodnie i wygodnie.

— „Ci Polacy nieźli ludzie
(Mawiał nieraz do carowej,)
Dobrze że tu przyjechałem,
Bo mam na nich pogląd nowy.

Katkow mówił mi, że Polak
Zwierz najgorszy w Europie,
A on tylko psiuk, co lubi
Lizać nogę co go kopie.

Żal mi żem ich tak źle sądził
Żal mi bardzo na mą duszę,
I coś dla nich nim odjadę —
Jej Boh coś im zrobić muszę. —

No i zrobił! Policajom
Po dwa złote dał car z łaski,
A trzech polskich panów hrabiów,
W kamerjunkrów ubrał blaski.

Wielki Czas.

Koniec drugiego roku istnienia „Zgody“ w Milwaukee się zbliża, a zbyt wielu, trzymających Zgodę, nie pomyśleli jeszcze o uiszczeniu się z opłaty. Koniec drugiego roku „Zgody“ przypada na początku Stycznia. Wielki więc czas, ażeby utrzymujący „Zgodę“ nie ociągali się dłużej z przesyłką opłaty, albowiem z końcem roku należy się każdemu żrobić rachunek, ażeby wiedział jak jego przedsiębiorstwo stoi, i czy się rozwija lub grozi upadkiem. I my jesteśmy w tem samem położeniu, a więc prosiny naszych czytelników, zalegających z opłatą, ażeby takową jak najprędzej nadsełali, bo z Nowym Rokiem będziemy musieli tych najleniwszych z listy naszej wykreślić.

Redakcyja.

Odpowiedż.

W numerze 32im „Zgody” wydanym w dniu 15go Października r. b., jakiś jeden z prenumeratorów tegóż pisma, wkorespodencyi swej z Sugar-Notch, pod dniem 6go Października występując przeciwko trzem polakom z Wilkes-Barre w jak najczarniejszy sposób, poważył się i mnie wspólnie z nimi błotem obrzucić, za który te paszkwil milczeć niepodobno. —

Pytam się pana prenumeratora na sam przód, ile razy mnie widziałeś więcej nad dwa razy podczas całej mojej bytności w korcie, występującego za świadka, a jeszcze takim co 3—6 miesięcy w kraju? Czy pan byłeś podczas całej sceny, przez pana opisanej, osobiście, czyś tylko od ludzi słyszał? Jeżli osobiście, to masz panie prenumeratorze strawny żołądek, jeżli takie brzemie czarnych i niesprawiedliwych plotek strawiasz.—

UKRYTE SKARBY

przez
JANA KANTEGO GREGOROWICZA
(JANKA Z BIELCA.)

(Dokończenie)

Mój ojcze, odezwał się Stefan, co tam dziś myśleć o takich rzeczach? Świat piękny do każdego uśmiecha się szczęściem....

— Prawda że piękny, przerwał starzec i przygarbiony, wsunął się w głąb miękko wysłanego krzesła; a dla czegoż ludzie zrobili go padołem tez i boleści? Biedni poganie! Przez ciernie i głogi, w znoju, trudzie, a często w brudzie, pną się do takich dalekich wymarzonych skarbów, gdy je każdy ma w sobie, we własnem sercu i duszy. Wiara głęboka w opatrzność Bożą, i zadowolenie ze wszystkiego, czem Bóg darzy człowieka, oto ukryte skarby, co ich ogień nie strawi, zły człowiek nie zabierze.

Corocznie świat woła z radością: Chrystus zmartwychwstał! i znowu układa go w mogiłę, kładąc na nią całe kamienne góry.. Ale miłość Boża większa jak ludzkie zaślepienie; każda chwilka żywota ludzkiego czujną jej opieką naznaczona. Gdyby pragnienia nasze wszystkie urzeczywistniały się, ileżbyśmy samowolnie nie obarczali się nieszczęściami? każda niemal godzina życia naszego, rozważana starannie, potwierdza to dowodnie. Gdybym się był z tobą panie Michale w młodych latach nie poprzyjaźnił, nie ściągnąłbyś mnie do Czerska; gdybym nie był stracił całego mienia, nie zostałbym nauczycielem; gdyby nie nauczycielstwo, Franuś nie zostałby moim zięciem; gdyby nie jego przywiązanie, nie miałbym zajęcia przy budowlach, co nam w biedzie dało chleb tyle potrzebny. Gdyby znów nie wypadki krajowe, Stefan nie obdarzyłby mię tak ukochaną synową, i nie poświęciłby się zawodowi, co mu przyniósł byt dobry, nawet zamożność.

W twoim życiu, panie Michale, opieka Boża równie widoczna. Gromadziłeś, troskałeś się, męczyłeś, w środkach ziemskich upatrując jedyną zasłonę na wszelkie przeciwności losu. Janka chciałeś zrobić gospodarzem, uważając za nieszczęście jego przywiązanie ku Wikci. Bóg jednak inaczej rozporządził. Janka rzucił na drogę dalszej nauki, tobie odebrał mienie, i dziś pracą syna ocalony z ostatecznej ruiny, w miejsce wiecznej trwogi, cieszysz się spokojem, boś wskrzesił w sobie wiarę w mądry rząd Opatrzności, i radujesz się synową, której dawniej tak się lękałeś. Powiedz, coby to było, gdyby Janek został na wsi i razem z tobą pozbawiony chleba, szukać go musiał w jakiej innej pracy. której się jeszcze nie nauczył?

— Prawda, prawda, potwierdził pan Strumisz, Bóg wielki i miłosierny.

— Widzisz, jak On to wszystko dobrze rozporządził, jak każdy wypadek przewidział i ułożył rzeczy tak pomimo naszej woli i życzeń, żeby z tego samo dobre na nas spłynęło.

A chłosta ta potrzebną była dla ciebie, panie Michale, bo ona dała ci skarb wiary, jakiego dawniej nie miałeś.

Pan Michał westchnął, kapitan umilkł, wszystkie dzieci przysunęły się bliżej, i przytulając małe wnuczęta, patrzyły z poszanowaniem na poważną głowę starca, dziwiąc się, że tak nie zwykle długo gawędził. Po chwili starzec podniósł pochyloną głowę i mówił dalej jakby do siebie:

— Przez cały żywot Boża wola była mi prawem; pod jej osłoną, szedłem śmiało tak w doli jak w niedoli. Jak mógłem i umiałem, starałem się zawsze być użytecznym; jeźlim nie wypełnił wszystkiego.... przebacz mi Panie! W ciemnicy ziemskiej smutno duszy mojej.... cielec złoty pogaństwa panuje światu.... wszystkie serca do niego zwrócone, gdzie niegdzie migocą płomyczki niebieskiego światła.... to prawdy ewangeliczne; ale pod każdą nowy krzyż wyrasta, pokazując skrwawione ciało męczennika, rozkrzyżowane jak Chrystus, i jak Chrystus przebite włócznią i gwoździami. Biedni poganie!

Gdy to mówił starzec, wszyscy w ciszy skupieni ze czcią przysłuchiwali się wymawianym słowom, nie mogąc sobie wytłumaczyć powodu tych jakby sennych widziadeł. Dzieci nawet przytuliły się lepiej do swoich ojców i matek, spoglądając na dziadka z poszanowaniem, ale i z pewną trwogą zarazem. Starzec po małej chwili milczenia poruszył się, zadrgały mu usta, i znowu odezwał się cichym, ledwo dosłyszanym szeptem:

— Panie miłosierdzia i łaski!.... błogosław dziatkom moim.... niech ukryte skarby wiary, nadziei i miłości, założone w sercu każdego człowieka, będą przewodnią gwiazdą ich życia.... i ja was błogosławię.... Bóg dobry.... przyjmie i wysłucha.... wierzących nie wypuszcza nigdy ze swej opieki.... nie smućcie się....

W słowach tych urywanych taka jaśniała świętość, że ulegając jej wpływowi, w przeczuciu jakiegoś nieprzewidzialnego wypadku, poruszeni jedną myślą, rzucili się wszyscy na kolana i wiankiem głów otoczyli mówiącego starca.

Ten uśmiechnął się, wyciągnął ręce przed siebie, i jakby w coś wpatrywał się, choć oczy miał do połowy przymknięte, mówił dalej:

— Po nad ciemnicą ziemi, w potoku światła.... przegląda majestat Boży.... Z Golgoty.... płyną światełka... migocą.. łączą się w gwiazdki... i rąbkiem jutrzenki.... idą od wschodu na zachód ... od północy na południe.... z ziemi wznoszą się oceany, aby ją zagasić.... blask jej niebotycznemi zasłaniają górami.... próżna praca.... biedni poganie!....

— Nad ludzkością, w otoczeniu anielskich chórów.... unosi się krzyż.... godło wiary.... od niego biją promienie.... rozbrzmiewa pieśń.., ale tam na ziemi... króluje szatan pychy i samolubstwa.... krzyż ciemności zasłaniają... pieśń brzmi w próżni bez echa.... biedni poganie!

I znowu nastąpiła chwila milczenia, starzec utonął w miękkim krześle, zwiesił głowę, zdaje się zasypiać, ale nie długo ocknął się i zawołał:

— Bądźcie mi zdrowi!

Z przestrachem dzieci rzuciły się ku niemu; zaniesiono go do domu, kapłan szybko przywołany pojednał starca z Bogiem, dał mu ostatni na drogę wieczności posiłek, chory ze słodyczą na ustach i w oczach, patrząc z czułością na otaczających jego łoże, wyszeptał jeszcze:

— Bądź wola Twoja jako w niebie....

— Tak i na ziemi, dokończyły dzieci, bo starzec już nieżył.

Takie były słowa ostatnie zasłużonego wojaka: wśród trosków długiego żywota ani razu sarkaniem nie zabluźnił Panu, w ostatniej zaś chwili ukorzył się przed Jego wolą.

Stósownie do objawionego życzenia, pogrzeb odbył się z największą skromnością; ubogi pielgrzym ziemi złożony został w ubogiej sosnowej trumience; poniosły ją ręce rozżalonych dziatek, a otoczyły miłość, cześć i poszanowanie. W kilka dni potem na cmentarzu Powązkowskim nowa przybyła mogiła, a na niej, na kamiennym głazie, wyryto ostatnie słowa starca:

Bądź wola Twoja, jako w niebie tak i na ziemi.

KONIEC.

KASPER KARLINSKI

Obrazek historyczny z drugiej połowy XVI. wieku

napisał
Henryk Nowakowski.

Takich Polska miała synów
Taka wodzów wola święta,
A w nagrodę takich czynów
Dziś ohydne dźwiga pęta.

J. U. N.

I.

Dnia 12. Grudnia 1586. roku umarł król Stefan Batory w Grodnie.

Zgon tego monarchy znamienitych zdolności, dzielnego w boju i w rządzie, zamyka okres dziejów Polski kwitnącej, potężnej na zewnątrz, swobodnej i szczęśliwej wewnątrz. Los Ojczyznie naszej zawistny wydarł jej wielkiego Stefana w chwili, gdy po zdobyciu Połocka i Inflant, rzuciwszy potężnym orężem swoim postrach na sąsiednich mocarzów i zapewniwszy Polsce pokój zewnętrzny, zamierzał poprawić zgubne wady rządu Rzeczypospolitej, jej byt i potęgę ustalić. Między innemi ważnemi zmianami, chciał on także za wpływem Jana Zamoyskiego albo następstwo tronu ustanowić, albo przynajmniej poprawić sposób elekcyi i położyć tamę wyuzdanej swawoli szlachty i niecnym możnowładztwa frymarkom z dworami zagranicznemi w czasie bezkrólewiów, które już nie mało klęsk na Polskę sciągnęły, a po śmierci Stefana jeszcze więcej ściągnąć miały.

Jeszcze bowiem nie ostygły zwłoki Batorego, odgłos jęków, żalu i boleści po tak ciężkiej stracie rozlegał się jeszcze po całej Polsce, gby przytłu-

Dalej powiadasz pan, że wspólnie z innymi trzema z Wilkes-Barre, założyłem Towarzystwo Jana Sobieskiego i o takowem nie ogłosiłem. Co za bezczelność! Przecie, jeżli jesteś pan w Sugar-Notch, to musisz wiedzieć dosyć dobrze, od którego czasu tu pozostaję. Ale widać takim pan jesteś mieszkańcem w Sugar-Notch, jak pańska korespodencja sprawiedliwą. Wspomnione Towarzystwa egzystuje podobno od pół roku, a ja dopiero od dwóch i pół miesięcy mięszkam w wspomnianem grodzie. Więc w założeniu tego niemogłem mieć żadnego udziału. Tak samo i do kościoła mnie pan mięszasz. Na to panu odpowiadam, że, jak, słyszałem tylko to Polacy w Wilkes-Barre Pa. nigdy kościoła nie budowali. A zatem i rodaków nie mogli wystawić na coś podobnego, jak pan przedstawiłeś, że niemają wstępu, ani do Ajryszkiego, ani do Niemieckiego kościoła. A szczególnie ja co dopiero od paru miesięcy tu w pobliżu mięszkam. Polacy jak mieli wstęp do wyżej wspomnianych świątyni tak też dzisiaj mają. Niech tylko takim wierzycielom i gardlaczom, jak pan, panie jeden z prenumeratorów „Zgody” co pod pseudonimem się ukrywasz głowa o innych nieboli. Precz więc z kłamstwem, panie jeden, i nie więcej, i to tylko radzę ci z podobnemi paszkwilami bądz ostróżniejszym na przyszłość.

Fr. Kozłowski.

Rozmaitości.

Rawicz. Cesarzewicz niemiecki, biorąc udział w ćwiczeniach kawaleryi pod Rawiczem, pisze Kur. Poz, przyjmowany był kilkakrotnie w Rawiczu i raz jeden przyjął śniadanie w ratuszu rawickim. Gazety niemieckie piszą o nadzwyczajnem entuzyazmie, z jakim dostojnego gościa przyjmowano, o jego uprzejmości i popularności.

Nie będziemy powtarzali wszystkich, przez gazety niemieckie skrzętnie zapisanych słów carewicza — który n. p. spotkawszy stolarza oświadczył mu, że i on w r. 1843 uczył się stolarstwa, ale do mistrzowstwa nie doprowadził — zwracamy tylko uwagę na dwa wypadki.

Cesarzewicz przejeżdzał przez Słupią, a zobaczywszy gromadę chłopów polskich, ciekawie się przypatrujących orszakowi, kazał stanąć i wyszedłszy do owych włościan, przedstawił im się jako następca tronu, którego prawdopodobnie zobaczyć chcieli.

Niestety chłopi słupcy nie wiele zrozumieli z tego, co Jeg o Ces. Wysokość do nich przemawiał — i dla tego też wszelki dyskurs był niemożebny.

Zdaje się, że cesarzewicz Fryderyk, po tem spotkaniu, choćby tylko przelotnie, musiał się zastanawiać nad potrzebą znajomości języka ludności liczącej na miliony. Kiedy bowiem przybył do Rawicza i tam rozmawiał z jednym z radców miejskich, zapytał go:

— Ilu językami mówisz Pan jako radzca miejski?

Pytanie to usprawiedliwia zupełnie domysł, że zdaniem cesarzewicza obywatel, zajmujący jakikolwiek urząd w Księstwie, gdzie ludność jest mięszana i przeważnie polska, powinien znać przynajmniej oba języki krajowe. Ow rajca rawicki zniewolony był odpowiedzieć, że jedyną gwarą, którą się umie ze światem porozumieć, jest język niemiecki — za co w zamian usłyszał apostrofę, że prawdopodobnie tym jednym językiem przynajmniej dobrze włada.

Zaiste, że za przykładem przyszłego cesarza Niemiec, któremu bardzośmy wdzięczni za to pytanie, należałoby wszystkich urzędników zapytywać:

Jako komisarz, jako nauczyciel, jako rektor, inspektor, sekretarz, landrat, sędzia, burmistrz, radzca regencyjny itd. — ilu pan mówisz językami?!!

I coby się pokazało? Oto dowiedziałby się JC. Wysokość, że bodaj ósma część urzędników w Księstwie zna język jednaście dziewiętnastych części ludności W. Ks. Poznańskiego.

Ciemnota.

Obawa cholery wprowadziła na jaw we Włoszech przesąd ludu, szczególniej w okolicach Neapolu. Czemu tamtejsi wieśniacy, wierzą z całą siłą, że policyia lekarze z rozkazu rządu trują lud przez rosypywanie „proszku cholerycznego”. Niedawno pewien lekarz, Anglik, osiadły w Neapolu robił poszukiwania geologiczne na wysepce Ponza, położonej o 40 mil od stałego lądu, lecz był zmuszony uciec z całym pospiechem z wysepki, ścigany przez mieszkańców tamtejszych, dowodzących, że woreczki, które niósł w ręku dla chowania mineralogicznych okazów pełne były strasznego proszku cholerycznego.

CENY TARGOWE

— w —

Milwaukee.

Zboże.	
Pszenica	$0.60—$0.74
Jęczmień	46—56
Owies	26—28
Żyto	.52—52
Kukurudza	.00— .44
Len, nasienie	1.35—
Konopie „	1.33—
Koniczyna „	4.75 —5.25
Tymotka „	8.00 -11.50
Mąka.	
Pszenna	$2 00—$5.50
Żytnia	2 .80—3.35
Tatarczana	550— 600
Osypka karami	$10.50—12.25
Mitling	10.50—15.00
Kukurudzana	20.00—22.00
Mięszany śrót	18 00—20.00
Bydło żywe za 100 lb	2.25 - 6.00
Cielęta „ „ „	000— 000
Owce „ „ „	2.50— 4.00
Wieprze „ „ „	4.50— 5.00
Drobiazg.	
Indyki za funt	8. — .9
Gęsi „ „	.00-- .00
Kury „ „	.7 — .9
Kaczki „ „	.00— .00
Jaja	.13— .19
Masło	.10— .29
Ser	.7 - .12
Groch biały za buszel	1.20— 1.70
Najlepszy, zielony	1.00— 1.05
Zwyczajny,	1,00— 1.15
Jabłka beczkami	1 00— 2.25
Pomarańcze pudło	5.00— 6.00
Cytryny „	3.00— 6.00
Winogrona beczkami	7.00— 9.50
Kapusta 100 główek	
„ kiszona beczka	000 -.
Perki buszel	0.20— 0.28

Na farmę gospodarza już nie potrzeba.

Wielkie zebranie Demokratyczne

w 11 Wardzie, odbędzie się w Środę wieczorem dnia 29go tm. w Namiocie Demokratycznym (Wighwam) przy narożniku 4tej Ave i Mitchell ulicy. Na zgromadzeniu tem przemawiać będą rozmaici mówcy. Ostatnie to zebranie przed głosowaniem, więc zbierzcie się jak najliczniej.

Komitet.

Wspomnienie pośmiertne

Spóźnione!

Zawiadamiam Szanownych przyjaciół i znajomych, jako po siedmiomiesięcznej ciężkiej chorobie, zmarła moja droga żona, dnia 4 Października 1884 r. Balbina Ucieszyńska, urodzona Konkolewska, rodem z Poznania. Żalem zgnębiony mąż, Franciszek Ucieszyński.

82 Sufolk Str. New York.

Szanownym grupom Związkowym i Polonii w Paterson i okolicy donoszę iż z dniem 1go Października zamieszkuję pod No. 214 przy ulicy River, gdzie jako Agent Organu Związkowego „Zgoda“ polecając się łaskawej pamięci Sz. Polskiej publiczności, prosi o Jej względy. Z szacunkiem

Fr. M. Giżyński,

Sekr Grupy Zw. Nar. Polskiego.

Dziewczyna pożądana.

Dziewczyna, która umie gotować, prać dobrze i prasować, znajdzie natychmiast zajęcie przy narożniku północno wschodnim ulicy Marschall & Biddle

---

Drugoroczny Polski

BAL

Tow. Bratniej Pomocy

Adama Mickiewicza

w Jersey City

odbędzie się

we Wtorek dnia **25 Listopada 1884**go roku

w „Coppers Hall”

No. 31 Newarrk Ave.

na który Szanowną Publiczność Polską zaprasza

Komitet.

Pierwszy Polski Bal

na korzyść

Tow. Polsko-Katolickiego

Jan III. Sobieski

odbędzie się

w „Germania Hall”

róg Cross i Ellison Str.

Paterson N. J.

w Thanksgiving Night dnia **27**go **Listopada 1814**go roku.

Wstęp z Damą 50 cnt.

Początek o godzinie 8mej

Do licznego współudziału, **Oddział Krakusów, Polonią z Newark, Passaic i Okolicy** uprzejmie zaprasza

Komitet.

Józef Baranowski

wyrabia i sporządza

Harmoniki, Fortepiany i Organy.

Trudni się także strojeniem rozmaitych instrumentów, a wszelkie te prace wykonuje skoro, rzetelnie i po najniższych cenach, za co ręczy.

606 Mitchell ul. Milwaukee Wis.
pomiędzy 7 i 8 Ave.

Potrzeba Nauczyciela.

Polska Parafia w Manitowoc Wis. potrzebuje nauczyciela i organisty zarazem. Dobry nauczyciel i organista, który umie po polsku i angielsku i jest moralnego prowadzenia się, z dobrą rekomendacyą, raczy się zgłosić do niżej podpisanego.

Ks. J. Dutkiewicz,

praboszcz w Manitowoc Wis.

Grocernia na sprzedaj.

Grocernia, która już trzy lata z dobrem powodzeniem w polskiem zasiedleniu w mieście Milwaukee istnieje, jest pod bardzo korzystnemi warunkami do kupienia. Sprzedaż ta zachodzi dla familijnych stosunków.

Bliższych wiadomości udzieli

Redakcya Zgody

Aukcya!

47 miejskich lotow

w

Kosciuszko Sub Dywizyi

W 11tej WARDZIE

będą sprzedawane

w Sobotę 1go Listopada o 3ej godzinie po południu

PRZEZ LICYTACYJĄ.

Loty te znajdują się przy Forest Home Ave., przy 11tej Ave., Rogers i Becher ul., w pobliżu szkoły publicznej w 11tej Wardzie i kościoła św. Jacka, a przydatne są tak na business jak i na pomięszkanie.

Tytuł possesyi czysty.

Wypłata, trzecia część z góry, a reszta w trzech latach po sześć procent!

Sherman Bll & Co. Aukcyonatorzy,

F. W. Suelflow & Co. Właściciel.

„INDIAN TONIC“.

Indyjański wzmacniający środek.

Wielki domowy środek zaradczy. — Ten wzmacniający napój jest pewne lekarstwo z czystych gorzkich ziół i zapewnia spieszne i pewne wyleczenie z zwyczajnej trzęsącej febry z dreszczu febrzanego, z peryodycznego bólu głowy pochodzącego z żołądka, z febry żółciowej, wodnej puchliny i z wszelkich chorób wątroby, nerek i krwi.

Jedno pudełko $ 1.00.

MONTEZUMY

MAŚĆ INDYJANSKA.

Maść tę wynalazł w r. 1866 wielki naczelnik Indyan, Owana, ze szczepu Montezumy z Queebec w Canadzie a dobra jest

przeciw Rheumatyzmom,

zastarzałym cierpieniom krzyży, ramion bioder, lędźwi i cierpieniom piersiowym. Jest również dobrem lekarstwem na stare rany, febrę z ran pochodzącą, odcieki starych ran i choroby zaskórne, niszczy piegi, uśmierza boleści z ran od poparzenia i wrzodów.

Cena 75 cnt. za pudełko, albo 5 pudełek za $ 1.00.

Mamy też teraz najlepsze pigułki naprzeciw febrze żółciowej, cierpieniom wątroby, naprzeciw zwyczajnym febrom i niestrawności. Pigułki te wydalają wszelkie gorycze z wątroby i czyszczą krew.

Cena 25 cnt za pudełko, albo 5 pudełek za dolara.

Również mamy sławne lekarstwo na włosy i ręczymy za skutek. Przy każdej flaszce jest przepis używania.

Cena $ 1.00 za flaszkę.

Także mamy wyborny środek naprzeciw robakom, które dzieci szczególnie dręczą.

Cena 50 centów za pudełko.

WYRABIAMY TAKŻE

Clark'a wyskok z białodębowej kory na słabości niewieście, białe upła- [illegible] wo. Cena 2 dol.

Sloan'a biały olejek leczy cierpienia paraliżowe i ociężałości. Cena 1 dol.

Indyańskie pigułkowe lekarstwo. $ 1.00 za flaszkę.

Clark'a indyjski syrup przeciw kaszlowi 50 cnt. za flaszkę.

Clark'a bezwonny indyjski proszek przeciw robakom, 50 cnt. za pudełko, odpędzi wszelkie robaki z dzieci.

Clark'a balzam płucowy. Pewne lekarstwo przeciw astmie i wszelkim cierpieniom płucowym. Cena 2 dol.

Clark'a wzmacniający fluid. Pewne lekarstwo przeciw napadom kurczowym, słabościom nerwowym i chorobie śgo Antoniego. Cena 2 dol.

Lekarstwa te robi

Dr. Clark & Co.

496 Greenbush Str. Milwaukee Wis.

NA JESIEN I ZIMĘ

SIGN OF THE BLUE FLAG
384 EAST WATER ST.

Na zbliżającą się porę jesienną i zimową mamy już w pracy piękny wybór wierzchnich surdutów, jako też inne ubiory dla panów i chłopców, z czego się wytworzy nieporównany wybór w naszym składzie. Przypominamy się naszym przyjaciołom i spodziewamy się że oni o nas nie zapomną i zawczasu zakupna porobią.

BRACIA ZIMMERMANN

Skład ubiorów mężkich i chłopczęcych.

No. 384 E. Water ulicy.

W naszym składzie w stronie południowej,

przy narożniku

Grove ulicy i National Ave.

utrzymujemy oprócz ubiorów także kapelusze, czapki i inne przybory ubiorowe.

NADMIENIENIE.

Wszystkim tym, którzy chcą ubiory zamówić, a mieszkają po za miastem, posełamy bezpłatnie miarę z wskazówką jak się takowa bierze, i cennik na rzeczy. Należy adresować do:

Bracia Zimmermann.

384 E. Water Str Milwaukee Wis.

Agencyja okrętowa i sprzedaży gruntów na osiedlenie się.

Rodacy którzy chcecie sprowadzić swoich pokrewnych z Europy, lub sami tam dotąd się przedostać, — i ci co życzą sobie zakupić ziemię na własne osiedlenie się, mogą się zgłosić do mnie po bliższa informacją.

M. Kucera

186 West 12th Str. Chicago Ill.

Szanownych Abonentów,

którzy do Europy kazali „Zgodę“ posełać swoim znajomym, prosimy o uiszczenie się z opłaty.

Papiery obywatelskie

pierwsze, dostanie każdy i dowie się kiedy ma iść po nie, kto się zgłosi do drukarni polskiej.

I. Wendzinski w Milwaukee.

Młynarz tartakowy

może przyjść wkrótce do majątku w Hofa Parku Osadzie, gdyż można nabyć tam młyn za przystępną cenę, który się obecnie buduje. Kapitału mieć powinien od 2 do 3 tysięcy dol.

J. J. Hof.

117 & 119 W. Water str

A. Stolzenberger

Karawaniarz i sprzedawca Trumien.

82 Stanton Street.

Nowy Jork.

Zawiadamia szanownych rodaków że posiada karety pogrzebowe, jako też karawany.

U mnie taniej można dostać

Karet pogrzebowych

niż gdzie indziej. Polecam się łaskawej pamięci polskiej publiczności, która zna mnie już od dawna, a której ja we wszystkiem chcę jak najsumienniej i najtaniej służyć.

☞ Farma do sprzedania.

W okolicy Radomia, w Jefferson Co. State Illinois, mam 80 akrów gruntu do sprzedania. Około 50 akrów jest już pod pługiem i płotem ogrodzone, jest dom mieszkalny z loksów i chlew, jest sadek z owocowem drzewem. Deed czysty rekordowany. Z wolnej ręki sprzedaję. Można się zgłosić do Gazety „Zgody“ w Milwaukee albo do właściciela, pod adresem:

Andrzej Maciejewsk

Nr. 643 1sza Av.

Milwaukee . Wisconsin.

Poszukiwanie.

Poszukuje się Stanisława Czerniusa pochodzącego ze wsi Degucie; Szumskiej gminy, Maryampolskiego powiatu, Suwalskiegubernii, z Królestwa Polskiego, Szanowni Rodacy wiedząc o miejscu jego pobytu raczą zawiadomić mnie pod adresem

Józef Katylec

190 E. Houston Str. New York.

Zatrudnienie znajdzie

porządna panienka, lecz z dobrą rekomendacyą, w składzie stroju przy dobrem wynadgrodzeniu. Taka co już pracowała w podobnym zawodzie odbierze pierwszeństwo. Zgłosić się można do 362 Grove str.

Poszukiwanie.

Franciszka Kumpa poszukuje męża swego Antoniego Kumpa, który przybywszy przed trzema miesiącami do Ameryki miał zamieszkiwać w Chicago Ill. Ktoby wiedział o jego pobycie raczy dać znać do Zygmunta Twarowskiego w Hazleton Pa. Luzerne Co.

Franciszka Kumpa.

Bióro Towarzystwa Polskich Krawców jest pod Nrem 730 18th Str., dokąd wszelkie pisma i korespondencye mają być wprost nadsełane.

F. Teykowski Sekretarz prot.

---

mione tylko surowością zmarłego króla namiętności, gdy pycha nienawiść i zazdrość zaczęły wybuchać tem zuchwalej, ile że zawieszone w czasie bezkrólewia władze i prawa niczem już nie powstrzymywały złośliwych i zbrodniczych zapędów.

Dwa szczególnie możne wówczas domy, Zborowskich w Małej a Górków w Wielkiej Polsce, żywiące od dawna niechęć ku Batoremu, a zawiść ku Zamoyskiemu dopuściły się zbrodni zaburzenia Rzeczypospolitej.

Dom Zborowskich liczył jeszcze trzech żyjących braci: Krzysztowa, Jędrzeja i Jana; czwarty Samuel za zabicie Wapowskiego podczas panowania Henryka Walezyusza z Polski wygnany, gdy później ze wzgardą wszelkich praw do kraju powróciwszy, wichrzył i umysły przeciw Stefanowi podburzał, a nawet na życie króla godził, został wyrokiem Zamoyskiego na śmierć skazany i na zamku krakowskim mieczem ścięty. Krzysztof, który także należał do sprzysiężenia na życie króla, uszedł do Morawy i znalazł przytułek i wsparcie u domu rakuskiego. Zaraz tedy po śmierci Batorego przywołali Zborowscy Krzysztofa do kraju i powzięli zamiar przeprowadzenia elekcyi arcyxięcia Maxymiliana rakuskiego, w nadziei wyniesienia się do najwyższych w kraju godności, a obalenia Zamoyskiego, któremu jego wielkich zasług i dostojeństw zazdrościli, a śmierci Samuela darować nie mogli.

Do Zborowskich przyłączył się liczny zastęp ich krewnych i przyjaciół, a jeszcze liczniejszy owych występnych wichrzycieli, jakich nam niestety nigdy nie brak, którzy pod pozorem miłości Ojczyzny, kierując się nadzieją własnych korzyści i widokami zysków osobistych; owych wyrodków, którzy własną fortunę przez nierząd i zbytki strwoniwszy, w przedłużeniu gwałtów bezkrólewia, w nadziejach wojny domowej i bezkarności zupełnej obiecywali sobie przyjść do znaczenia i majątku.

Dom rakuski (habsburski) zagarnąwszy już pod berło swoje Czechów i Węgrów usiłował także rozciągnąć panowanie swoje nad koroną Polską. Ubiegał się więc o nią wszelkiemi środkami na elekcyach po śmierci Zygmunta Augusta i po oddaleniu się Henryka. Lecz najżarliwsze były usiłowania jego po śmierci Stefana. Panujący podówczas cesarz Rudolf II. znalazł silne poparcie zabiegów swoich w nuncyuszu apostolskim Annibalu z Kapuy i w całym niecnym rodzie Zborowskich, których sobie w czasie ich wygnania wnet hojnemi datkami, wnet obietnicami dostojeństw, wnet nadzieją zemsty nad Zamoyskim obowiązał.

Lepsza wszakże większość narodu, a na jej czele Jan Zamoyski, najżarliwszy swego czasu obrońca praw i swobód narodowych, przeciwną była wyborowi xięcia rakuskiego.

Już bowiem samo imię Germanów podejrzanem było Polakom, jak pisze Piasecki. Najpierw dla tego, iż Niemcy od dawna pałali wrodzoną nienawiścią przeciw narodom sławiańskim, a powtóre, że świeże gwałty, jakich się na wolności ościennych narodów dopuścili, utkwiły żywo w pamięci wolnego i szlachetnego narodu polskiego. Wszak Niemcy, te rozległe aż po rzekę Elbę krainy, niegdyś Sławian dziedzictwa zaborem posiedli, obyczaje swoje tamże zaprowadzili, a nawet mowę ojczystą wykorzenić usiłowali. Oni to wtłoczyli jarzmo poddaństwa na wolne królestwo czeskie, a opanowawszy ziemię węgierską wydarli jej swobody i prawa, przywłaszczyli sobie jej berło i mowę swoją, a nawet obyczaje, prawa i imię swej szczupłej krainy rakuskiej wielkim i potężnym narodom narzucić chcieli.

II.

Te to groźne przykłady trwożyły prawych Polaków, a przedewszystkiem Zamoyskiego, który okropne dla kraju przewidywał skutki, gdyby arcyxiążę rakuski za sprawą przewrotnych Zborowskich koronę polską uzyskał.

Ta powszechna niechęć narodu polskiego ku domowi rakuskiemu, połączona z zabiegami i usiłowaniami królowej Anny, wdowy po Stefanie Batorym, torowała drogę do tronu ubiegającemu się także Zygmuntowi, królewiczowi szwedzkiemu. Nadewszystko zaś pociągała ku niemu rozrzewniająca w sercach narodu pamięć, że ten młody xiążę pochodził z krwi Jagielońskiej, że był wnukiem Zygmunta Augusta i królowej wdowy, że wychowany przez matkę Katarzynę Jagielonkę, pierwsze słowa w dziecińświe swojem wymawiał w języku ojczystym, pierwszą cześć oddawał Bogu w języku polskim i obrządkiem katolickim.

Zamoyski przeto z całem potężnem stronnictwem swojem, popierany przez królowę i posłów króla szwedzkiego usiłował przeprowadzić wybór królewicza Zygmunta, Zborowscy zaś i Górka, wsparci intrygami nuncyusza papiezkiego i hojnie sypanem złotem, tudzież obietnicami posłów cesarskich, chcieli koniecznie wywołać wojnę domową w nadziei, że znużeniem i anarchią rozproszą obrady narodowe i wśród tego zamętu królem Maxymiliana ogłoszą. I byłoby przyszło do bratniej krwi rozlewu, gdyby sędziwy Prymas Karnkowski, z początku także po stronie Zborowskich będący, nie był powstrzymał zbliżających się już przeciwko sobie nieprzyjacielskich szykow Zamoyskiego i Zborowskich.

Te zbrodnicze atoli wiechrzenia frakcyi Zborowskich nie tylko nie pryzwiodły jej do pożądanego celu, lecz przeciwnie przyprawiły ją o stratę wielu najmożniejszych zwolenników, a w końcu skłoniły także Prymasa do otwartego przejścia na stronę Zamoyskiego.

Widząc to Zborowscy i posłowie rakuscy, i posłowie rakuscy, przekonani, że bez wpływu i przyjaźni Zamoyskiego nadziei swych spełnić nie zdołają, zaczęli wchodzić z nim w układy i wykazywać mu wybór Maxymiliana jako korzystny Polsce i jemu, nieszczędząc obietnic ze strony cesarza.

Ale nieugięty w swem postanowieniu Zamoyski, mając jedynie dobro Ojczyzny na oku, ze wzgardą odrzucał wszelkie na rzecz domu rakuskiego porozumienia, mimo nawet własnoręcznych Maxymiliana listów. Obawiając się w końcu bliskiej Maxymiliana od granic polskich odległości i wtargnięcia z siłą zbrojną do ziem Rzeczypospolitej, skłonił Prymasa do przyspieszenia elekcyi Zygmunta. Jakoż dnia 19. Sierpnia 1587. roku został królewicz szwedzki przez Prymasa Karnkowskiego jako Zygmunt III. królem polskim ogłoszony.

Gdy wieść o tym wyborze doszła do obozu Zborowskich i Górki, zwołali oni swoje stronnictwo na walną naradę i po kilkunastodniowych burzliwych zajściach i gorszących sporach mianowali Maxymiliana królem polskim, do przekroczenia z wojskiem swojem granic Polski i do koronowania się w Krakowie zapraszali.

Tymczasem Zamoyski postępujący zawsze z wielką przezornością i porządkiem, chcąc usprawiedliwić swe czynności w czasie elekcyi i wystawić popełnione bezprawia burzycielów, wydał do całego kraju obwieszczenie pod tytułem reces, w którym oznajmując wybór Zygmunta III. zdał przed narodem sumienną sprawę ze swoich i strony przeciwnej działań i przytoczył powody, które go do tego wyboru skłoniły.

Posłowie szwedzcy zaprzysięgli w imieniu króla Zygmunta III. warunki, które na publicznem przed Senatem posłuchaniu obiecywali, a Zamoyski wysłał do Szwecyi sekretarza królewskiego Piotra Cielińskiego z listami do obydwóch królów i oprócz tego kilkunastu posłów z senatu i ze stanu rycerskiego do Gdańska dla przyjęcia nowego króla, oddania mu dyplomu i odebrania od niego przysięgi na pacta conventa.

III.

Teraz szło już głównie o to, ażeby granice Rzeczypospolitej od najazdu Maxymiliana, który naglony od posłów Zborowskiego, że wszystko od pospiechu zależy, ze znaczną siłą ku Polsce się posuwał, ile możności zabezpieczyć.

W tym celu polecono Hetmanowi ażeby z kwarty i innych dochodów koronnych szczególnie twierdze pograniczne jak najlepiej opatrzył.

Na granicy od Szląska, między Bytomiem i Olkuszem leżał zamek Rabsztyn, którego straż z małą załogą powierzono Gabryelowi Hołubce, a nieco dalej znajdowała się twierdza Olsztyn, jeszcze przez Kazimierza W. przeciw najazdom pogranicznych Szlązaków wybudowana. Na utrzymaniu tej twierdzy tem więcej zależało, ile że położona na wzniosłem i skalistem wzgórzu i mocno obwarowana, była ona niejako przedmurzem Krakowa, a panując nad całą rozległą okolicą, służyła za ważny punkt strategiczny już dla tego samego, iż mogła była dłuższe oblężenie wytrzymać, złamać tem samem siły nieprzyjacielskie, a siłom zbrojnym Zamoyskiego dozwolić zebrać się i wzmocnić. Szczególniejszą tedy uwagę zwrócił Hetman na tę warownię, a będąc pewnym, że Rakuszanie pokuszą się o jej zdobycie, poruczył jej obronę walecznemu, z męztwa, odwagi i poświęcenia w licznych bojach wsławionemu Kasprowi Karlińskemu.

(Dalszy ciąg nastąpi)

West i Schlotfeldt

Agenci,

którzy pośredniczą w kupowaniu gruntów i kolektują pieniądze.

Mamy na sprzedaż 100,000 akrów nieuprawnej ziemi i 500 farm pierwszej klasy już uprawionych.

Jan Nepomucen

jest u nas za Sekretarza.

W naszym ofisie można się rozmówić po
Polsku,
Czesku,
Rosyjsku,
Litewsku,
Niemiecku,
Angielsku itd.

Grand Island, Nebr. 115 Box.
Maj 28, 1884.

J. Krajniak

poleca Szanownej Publiczności Polskiej swoje składy obuwia męzkiego, damskiego i dla dzieci

411 Mitchell ul. i
847 Kinnickinik Ave.
Milwaukee, Wis.

MILWAUKEE LAKE SHORE i WESTERN KOLEJ ŻELAZNA.

Najlepsza linia

pomiędzy

Milwaukee i Port Washington, Sheboygan, Manitowoc, Two Rivers, Ledyard, Appleton, New London, Wausau i Rhinelander.

Czas przybycia i oddhodu pociągów w Milwaukee.

	Odchodzi:	Przychodzi.
Appleton i Wausau Express.	7.20 rano	3.55 po poł.
Sheboygan, Manitowoc i Two Rivers Express.	3.30 po poł.	10.50 rano.
Nocny Express z wagonem sypialnym.	8.05 wiecz.	6.50 rano.

Cena Wagonu (Sleeping Car) 75 cnt. i dol. Pociąg opuszczający Milwaukee o 8.05 wieczorem, Sheboygan o 12.50 rano, Manitowoc o 2.45 rano Appleton o 8 rano i Oshkosh o 6.30 rano, łączy się natychmiast w New London Junction z G. B. W. i St Paul koleją do Winony, La Crosse Minneapolis.

Wszelkie bilety, włącznie bilety dla szukających ziemi na osiedlenie się, sprzedają się po wszystkich ofisach kompanji.

H. J. H. Reed, Gen'l Supt.,
H. F. Whitcomb, Gen'l Pass. Agt.
Cor. East Water & Mason Str.
MILWAUKEE, WIS.

Congress Hall

16 Rivington Str. New York,
Główna kwatera Towarzystw Polskich w Nowym Yorku,
Restauracja, Winiarnia i Piwiarnia.
Karól Pfeiffer właściciel.

Józef Łyczywek,

Krawiec Męzki.

Nr. 16ty przy 6tej Ave, róg 3ciej ulicy
w Nowym Jorku.

Szanownej Publiczności Polskiej polecam mój w Nowym Jorku od dawna egzystujący **jedyny polski zakład krawiecki**, skład sukna zagranicznego jako też i krajowego, który obecnie znacznie powiększyłem, jestem więc w stanie robić ubrania po bardzo przystępnych cenach z jak najwyborniejszych materyi.

Spodziewam się, że Rodacy, którzy mnie dotąd swem zaufaniem zaszczycali i nadal mi takowego nie odmówią, a ja z mej strony będę się starał jak dotąd tak i nadal każdego zadowolnić.

Wm. EGGERS M. D.

484 Rail Road Str. Milwaukee, Wis.

GODZINY OFISOWE. w pomieszkaniu,
od 7-mej do 8-mej rano a od 1-szej do 2-giej po południu,
W APTECE No. 434 MITCHELL Str.
od 10-tej do 11-tej przed połud. a od 6-tej do 7-mej po poł.
W APTECE KIENTHA przy 7-mej Ave. i Mitchell Str.
od 11-tej do 12-tej przed poł. a od 5-tej do 6-tej po połud.

NEW-YORK! und BREMEN NORDDEUTSCHER LLOYD

Regularna przeprawa parowcami
przez SOUTHAMPTON
pięknemi okrętami pocztowemi, unoszącemi 7000 tonów z siłą 8000 koni.

Elder **Ems** **Werra**
Elbe **Fulda** **Neckar**
Rhein **Main** **Donau**
Salier **Habsburg** **Oder**
Gen. Werder.

Okręta te odpływają w następujące dnie:
Z Bremen w każdą Środę i Sobotę.
Z Nowego Jorku w każdą Środę i Sobotę.

Podróż z Nowego Jorku do Bremen trwa dni 9. Pasażerowie przybywają temi okrętami prędzej do Europy, niż innemi.

Ceny Podróży.

	Z Nowego Jorku:	Z Bremen:
1sza kajuta w Środę	**$ 100—150**	**$ 120,00**
w Sobotę	**$ 75**	**$ 95,00**
2ga kajuta w Środę	**$ 60**	**$ 72,00**
w Sobotę	**$ 50**	**$ 60,00**
Międzypokład w Środę	**$ 20**	**$ 20,50**
w Sobotę	**$ 20**	**$ 18,00**

Do Bremen i napowrót:
w Sobotę.

1sza kajuta	**$ 145**
2ga kajuta	**$ 90**
Międzypokład	**$ 38**

Dzieci niżej lat 12tu płacą połowę, niżej roku są wolne.

Przy kartach wykupionych dla krewnych, którzy przez Bremen do Nowego Jorku przybyć mają, uważać należy na to, by nosiły napis **Północno-niemiecki Lloyd,** jedyna prosta linia przez Bremen i Nowy Jork.

OELRICHS & CO.,
Nr. 2. Bowling Green, New York.

Albo do następujących agentów w Milwaukee:
I. Wendziński, 465 Mitchell ul.
G. Niemeier, Giełda, Nr. biura 22.
G. Eyssen, 527 East Water ul.
L. Auer & Co., 2giej Wardy bank.
E. Schreiber, róg 4tej i State ul.
Cramer & Co., 365 E. Water ul.
M. v. Baumbach, 406 E. Water ul.
Chas. Holzhauer, 443 11ta ul.
H. Claussenius & Co., jeneralny agent S. Clark ul. w Chicago.

Zmiana pociągów

na linii kolei
Chicago, Milwaukee & St. Paul
od 28go Kwietnia.

Z Milwaukee odchodzą o godzinie:	Do Chicago przychodzą o godzinie:
7 36 rano dziennie z wyjąt. Niedzieli	10 30 rano
11 „ „	2 po poł.
1 po poł. „ „	4
4 „ „	7 wiecz.
7 wiecz. „ „	9 45
4 rano **dziennie**	7 rano.

Z Chicago odchodzą o godzinie:	Do Milwaukee przychodzą o godzinie:
8 rano dziennie z wyjątk. Niedz.	11 rano
10 30 „ „	1 30 po pł.
11 30 „ „	2 20
3 po poł. „ „	6 wiecz.
5 „ „	8
9 wiecz. **dziennie**	11 59 wiecz.

Salon i Grocernią

przy narożniku

509 Maple ul. i 4tej ave,

który to dom nabyłem na swoję własność, polecam względom Szanownej Publiczności Polskiej, ręcząc za dobry towar i trunki, oraz skorą i rzetelną usługę.

A. Baranowski.
Róg 509 Maple ul. i 4tej ave.

F. J. Borchard

Adwokat i Notarjusz Publiczny

Podejmuje obronę na sądach we wszelkich procesach.

Wyrabia wszelkie prawne papiery i dokumenta jako to: plenipotencje (vollmachty), hipoteki, zapisy i testamenta legalne. Pośredniczy przy ugodach, kontraktach i sprzedażach.

A więc Polacy przekonajcie się wprzód u swego rodaka, który się wam poleca ze swą skorą i rzetelną usługą.

Ofis: **509 2ga Avenue.**
Milwaukee Wisconsin

SHORT LINE.

Używamy nazwiska tego „Short Line" ze względu na połączenie się wielkich kolei, co zaszło dla uczynienia zadosyć podróżującej publiczności, Short Line, krótka linia, pospieszna i z najlepszemi wygodami, — jest to owa znana największa kolej,

CHICAGO,
MILWAUKEE and
St. PAUL.

Posiada ona przeszło 4500 mil drogi w Półn. Illinois, Wisconsinie, Minesocie, Iowie i Dakocie, a jej wyborne linje, otnogi i inne gałęzie dochodzą do najożywniejszych handlowych punktów w Północny Zachód i w Zachód w ogólności. W naturalnej łączności stoi „Short Line" z najlepszymi kolejami pomiędzy:

Chicago, Milwaukee, St. Paul i Minneapolis.
Chicago, Milwaukee, La Crosse i Winona.
Chicago, Milwaukee, Aberdeen i Ellendale.
Chicago, Milwaukee, Eau Claire i Stillwater.
Chicago, Milwaukee, Wausau i Merril.
Chicago, Milwaukee, Beaverdam i Oshkosh.
Chicago Milwaukee, Waukesha i Oconomowoc.
Chicago, Milwaukee, Madison i Prairie du Chien.
Chicago, Milwaukee, Owatonna i Faribault.
Chicago, Beloit, Janesville i Mineral Point.
Chicago, Elgin, Rockfort i Dubuque.
Chicago, Clinton, Rock Island i Cedar Rapids.
Chicago, Cauncil Bluffs i Omaha.
Chicago, Sioux City, Sioux Falls i Yankton.
Chicago, Milwaukee, Mitchell i Chamberlain.
Rock Island, Dubuque, St. Paul i Mineapolis.
Davenport, Calmar, St. Paul i Minneapolis.

Pullmana Sypialnie i najwykwitniejsze jadalnie kolejowe w świecie przydzielone są kolei CHICAGO MILWAUKEE i St. PAUL i wszelką baczność zwracają na wszelkie wygody pasażerów urzędnicy kompaniczni.

S. S. MERRILL, General Manager.
A. V. H. CARPENTER, Gen. Pass. & T'kt Agt.
J. T. CLARK, Gen. Sup't.
Geo. H. HEAFFORT, Ass't Gen. Pass. Agt.

A. L. Stokes.

Salon Polski i skład wódki
Washington and River Str.
Scranton Pa.
Przy fabryce stalowej.
A. L. STOKES.

HOTEL POLSKO-LITEWSKI.

Handel
Win wszelkiego gatunku.
Piwo bawarskie.
Likiery importowane.

Wszystko po najniższych cenach, a przytem smaczne przekąski utrzymuje i Szanownej Publiczności Polskiej i Litewskiej poleca

Józef Linzy,
w Girardville Schuylkill Co. Pa.
8. 13. 84.

Wymiana farmy na posiadłość w mieście.

Niżej podpisany mam 160 akrów dobrej ziemi na gospodarstwo porosłej drzewem, w powiecie Marathon w Wisconsinie w pobliżu Wausau, i tę chce zamienić na dom i lot w Milwaukee. Zgłoście się do mnie

Henryk Herman
97 Wiskonsin str. Milwaukee Wis.

Wyprzedarz.

Szanawnej Publiczndści Polskiej donoszę, że chce zwinąć moją Grocernię, dla tego urządziłem ogólną wyprzedaż wszystkich moich towarów groceryjnych, a więc może każdy nabyć z tego co mu się będzie widziało po najtańszej cenie.

Wyprzedaż ta rozpoczęła się z dniem dzisiejszym, to jest w środę 13 tm. i trwać będzie przez następne dnie aż wszystko zostanie wyprzedane. Spieszcie się kto chce co tanio i dobrze kupić.

Józef Cichocki
575 Maple i 6ta Ave.

Rodacy korzystajcie z czasu!

160 Akrow

najlepszego gruntu w tanach Zjedn.

Za darmo

Agenci te grunta sprzedają od $7 do $20.
Po informacje zgłaszajcie się do
J. PRYŻGINT
114½ Allen Str.
NEW YORK.

Hamburgsko-Amerykańska akcyjna Kompania okrętów parowych.

HAMBURG-AMERIKANISCHE PACKETFAHRT-ACTIEN-GESELLSCHAFT

NEW YORK und HAMBURG

Prosta DWA RAZY W TYGODNIU pływająca poczta prawemi okrętami.

Płyną do Europy i napowrót przystaje w CHERBURGU dla Paryża, a z Europy w Havre dla Paryża, Southhampton i Londynu. Posiada nowe najlepiej zbudowane i elegancko urządzone parowce pocztowe.

Hamburgsko - Amerykańska Parowa akcyjna Kompania.

DNIE ODPŁYWU:
Z New Yorku: w Czwartek i w Sobotę.
Z Hamburga: w Środę i w Niedzielę.
Z Havre w Sobotę.

Jest to najstarsza niemiecka linja, która pośredniczy w przeprawie z Ameryki do Europy i na odwrót. Przy kupnie tykietów należy uważać na to nazwisko:

Hamburg American Actien Gesellschaft.

Za ulubioną tą linią przemawia to, że od czasu swojego istnienia przewiozła już przeszło

Milion ludzi

z wielkiem zadowoleniem tychże.

Wygody dla pasażerów w kajutach niezrównane.

Dla międzypokładowych bardzo wygodne.

Przychodnie w Nowym Yorku wysiadają do Castle Garden, zkąd agenci wyselają ich natychmiast na miejsca celu ich podróży.

Tykiety do i z EUROPY z jakiegobadź miejsca mogą być nabywanę.

CENA Z NOWEGO YORKU DO HAMBURGA
Kajuta pierwsza $ 55, $ 65 i 75 dol., podług położenia Kajuty.
Międzypokład 18 dol.
Do Paryża 21 dol. i 50 c. tam i napowrót 41.
Od dzieci niżej 12tu lat połowa ceny, a niemowlęta wolne od opłaty.

Międzypokład z Europy z Hamburga do Nowego Yorku 18 dol.

Podróż tamdotąd i napowrót kosztuje
tylko 38 dolarów.

Zgłaszajcie się do

C. B. Richard & Co.
JENERALNY AGENT
61 Broadway
New York,

gdzie F. J. VOSATKA jako pośrednik dla Polaków jest ustanowiony.
W Milwaukee I. WENDZINSKI.

POLSKA APTEKA

w MILWAUKEE WIS.
482 Mitchell Str.
narożnik 3ciej AVE.
Karól Szarzyński.

W. I. LEWANDOWSKI

Salon 707 Jefferson przy narożniku W. 18tej ulicy.
w Chicago, Ill.

O czem donosząc Szanownej Publiczności Polskiej, proszę mnie odwiedzić.

Północno niemiecki Lloyd.

Linia Baltimorska.

regularna przeprawa pasażerów pomiędzy
Bremen i Baltimore
wprost
parowemi okrętami pocztowemi Iej klasy:

Braunschweig, Nuernberg,
America, Hermann,
Habsburg, Hohenstaufen.

Z Bremen odchodzą co Środę,
Z Baltimore co Czwartek.

Nadzwyczaj nizkie ceny.
Znana dobra żywność.
Największa pewność.

Parowcami północno-niemieckiego Lloyda przepłynęło już
1,234,528 ludzi
przez ocean szczęśliwie.

Pasażerzy jadący na Bremen mają następujące korzyści:

1. **Najtańszą** kolej na zachód.
2. Zupełną **opiekę** przed oszustami.
3. **Wolny** przewóz pakunków z okrętu na kolej.
4. Pasażerowie z okrętu wsiadają **zaraz** na kolej.
5. Wozy do **Chicago** i **St. Louis** nie zmieniają się.
6. **Tłumacze** znajdują się na każdym pociągu.

☞ **Ceny podróży.** ☜

z Berlina do Chicago	$	33,30
z Poznania	dto	34,75
z Bydgoszczy	dto	35,05
z Piły	dto	34,60
z Lauenburgu	dto	35,65
z Nowegomiasta	dto	35,80
z Gdańska	dto	35,70
z Koślina	dto	35,05 itd.

Przystań w Baltimorze **jest pod kontrolą** północno-niemieckiego Lloyda, niemieckiego Stowarzyszenia i ludzi zaufanych z Towarzystw kościelnych.

Po bliższe informacyje zgłaszajcie się do
A. Schuhmacher & Co.,
jeneralny agent,
5 S. Gay Str., Baltimore Md.
H. Claussenius & Co.,
jeneralny agent w Chicago.
I. Wendziński,
agent w Milwaukee, 465 Mitchell Str.

Na wszelkie listowne zapytania odpowiadamy jak najakuratniej.

Tanio! Bardzo Tanio.

Kto chce kupić tanie i dobre

MEBLE

— niechaj idzie do —
LOUIS WREDEN
661 Milwaukee Avenue.
CHICAGO ILLINOIS.

Organista i Nauczyciel

z Poznania, lat 32, egzaminowany, z teoretyczną i praktyczną wiedzą, znając gruntownie śpiew i muzykę kościelną, oraz język polski, angielski i niemiecki, poszukuje natychmiastowego umieszczenia. Łaskawe zgłoszenia:

Jan Wons
Polish Church Charl str.
St. Paul Minn.

Potrzeba Nauczyciela.

Nauczyciel władający polskim i angielskim językiem, może objąć posadę nauczyciela w kolonii polskiej w Poniatowskim Wis. Zgłaszać się należy do

August Meller
klerk No. 1.
Poniatowski Wis.

JOHN A. LOMAX,

Fabrykant i Sprzedawacz
Oleju Imbierowego.

Wody mineralnej wszelkiego gatunku. Rozmaitych importowanych i krajowych piw we flaszkach, porteru, jabłeczniku i syropu.

14 i **18** Charles Place przy **5** Ave i Harisson ulicy.
Chicago, Ill.

Cyrkularz

Do Grup Zw. Nar. Pol.

Niniejszem pozwalam sobie zwrócić uwagę Sz. Towarzystwom na Dyplomy dla członków Związku, które na podstawie konstytucyi przez Rząd Centralny sprawione zostały.

Dyplomy są nader pięknie wykonane po cenie 50 cnt pozostaną trwałą i przyjemną każdemu członkowi pamiątką.

Sekretarze Grup będą łaskawi zamówienia na dyplomy przyjmować.

Z bratniem pozdrowieniem
Z rozporządzenia RząduCentralnego
J. N. Morgenstern
Sekr. Jeneralny.

Jakób Krauter

624 MILWAUKEE AV. 624
CHICAGO, ILL.

poleca swój dobrze zaopatrzony

—::Skład Obuwia::—

tak mężkiego jako i dla dam.
Każda robota pod gwarancją.
Reperacje jak najakuratniej wykonywa.

Lekarz Niewieści.

Pojedyńczy a rozumny środek li tylko dla niewiast. Poufne odpowiedzi na wszelkie zapytania, które przez skromność są tajone przed lekarzem. Wyjaśnia przypadki i symptoma wszelkich chorób płciowych, ze sposobem pewnego wyleczenia w sposób bardzo zrozumiały, opisane przez niewiastę, która się zbadaniu tych chorób poświęciła, i w bardzo przystępnej, praktycznej rozmowie opracowała. Pochwaliło to już wiele zacnych niewiast i zalecają czytać tak dorosłym jak i młodzieży jako najlepszą pomoc w cierpieniach płciowych. W pięknej oprawie z obrazkami poślemy to dziełko za nadesłaniem $ 1,00 (jednego) i opłatą poczty. Adresować należy do

Rochester Publishing Co.
32. 33. & 33. 1—2. Osburn Block.
Rochester N. Y.

W. SŁOMIŃSKA.

Polecam szanownej Publiczności polskiej i szanownym Towarzystwom Polskim mój

Skład z Wyrobnią

Chorągwi Kościelnych i Narodowych i Szarf,

— utrzymuję —

Oznaki dla Towarzystw

w różnych gatunkach jako to:
ROSETY i PAŁKI MASZAŁKOWSKIE
zawsze na składzie.

Wszystkie obstalunki wykonuję prętko i po najtańszej cenie.

Rodacy! przekonajcie się wprzód w polskim składzie, zanim pójdziecie do obcych.

W. SŁOMIŃSKA,
679 Milwaukee Av.
Chicago Ill.

18 $ 18

Tylko osiemnaście dolarów kosztuje podróż przez morze i to najlepszemi i najstarszemi okrętami na najprostszej linii.

Najlepsza sposobność do kupowania kart okrętowych, później ceny za takowe może zostaną podwyższone.

I. Wendziński.

J. Czernik

Hotel Kościuszki
11 South Canal Str.
Wilkesbarre, Pa.
naprzeciw dworca New Lehigh Valley
poleca się względom
Szanownej Publiczności Polskiej.

B. Stobiecka.

Doświadczona lekarka przeważnie naprzeciw cierpieniom óczu, mieszka podNrem

675 Milwaukee Ave.
Chicago Ill.

Udziela także rady i pomocy we wszelkich innych chorobach, a w niebezpiecznych razach powołuje do kosultacji doświadczonego doktora, osobistość znaną w mieście.

FRANK A. STAUBER & CO.

Handel ryczałtowy w rozdrobnieniu

ŻELAZNYCH TOWARÓW

i Narzędzi rzemieślniczych

wyboru pieców — prosi.

Przyjdźcie i przekonajcie się o naszym nowym zapasie, najlepszych towarów w świecie.

718 Milwaukee Avenue
Chicago Ill.

HOFA PARK OSADA

w pobliżu miast

Green Bay i Seymour

HOFA-PARK
1883
MAPLE ULICA
PARK AVENUE
PARK ULICA

rozwija się bardzo szybko i pomyślnie, i obiecuje być największą i najbogatszą osadą polską w Ameryce. Grunt jest nadzwyczaj urodzajny, z wierzchu czarna ziemia ogrodowa, pod nią glina marglowata wydaje jak najobficiej wszelkie gatunki zboża, jarzyny i warzywa. Woda jest wyborna i łatwo do dostania; powietrze bardzo zdrowe; komunikacyja bardzo łatwa kolejami i wodą. Drzewa na budowle jest tu podostatkiem; można takowe także sprzedać na po blizkich piłach za dobrą cenę. Doświadczeni rólnicy uważają ją za najlepszą polską osadę, jaka kiedykolwiek została w Ameryce założoną.

Hofa Park, wyłożony na miasteczko, **jest środkiem tej polskiej osady i szybko się powiększa.**

Budują tutaj nowy kościół polsko-katolicki, sztory, kuźnie, piłę, młyn do mąki itd. Osada ta jest poprzerzynana dobremi drogami. Naokoło są także stare już osady. Nowoprzybyły osadnik nie przychodzi więc w dziczyznę, lecz w środek starych osad.

Cena za grunt jest **od 4 do 10 dolarów za akier,** stósownie do jakości i oddalenia od kościoła.

Mam także na sprzedaż stare, już uprawione farmy po cenie od tysiąca do sześciu tysięcy dolarów. Inne narodowości bowiem, jak Amerykanie, Szwedzi itp., widząc, że Polacy zajmują całą okolicę i staną się udzielną potęgą, a nie chcąc im być kiedyś podległymi w zarządzie, sprzedają swoje farmy bardzo tanio i idą w inne miejsca.

Warunki wypłaty za grunta są bardzo ułatwione.

Po mapy i cyrkularze proszę się zgłosić ustnie lub piśmiennie do

J. J. HOF 119 W. Water Str.
Milwaukee, Wis.

Moja trzecia mapa **Hofa Parku Osady** jest już wykończoną. Przedstawia 115 tysięcy akrów, jako też wiele dużych i małych farm już uprawionych na sprzedaż. Mapa ta jest bardzo starannie wypracowana i każdy zgłaszający się po takową odbierze ją bezpłatnie.

Baczność Polacy!

Grocernią moję przeniósłem do własnego domu na drugi narożnik tego samego bloku przy 3ciej Ave pod Nrem

481 Mitchell ulicy.

Donosząc o tem Szanownym Odbiorcom, Przyjaciołom i Znajomym moim, proszę o łaskawe względy i zapewniam jak dotąd tak i nadal skorą i rzetelną usługę.

Dobroć towaru mojego sama się rekomenduje.

Obok składu polecam i mój nowo wybudowany i urządzony **Salon.** Wchód z trzeciej Ave.

Jakób Kubal.

August Greulich i Syn

polecają Szanownej Publiczności swój
HURTOWNY HANDEL

—::WIN::—

tak
AMERYKAŃSKICH
jako też i
EUROPEJSKICH

342, 344 i 346 4ta ul. i 445 E. Water Str.
Milwaukee Wisconsin.

HURA! HURA! HURA!

Polacy wyprawili najpiękniejszy obchód

W. Kroeger

ma najpiękniejszy

Skład Pieców

do ogrzewania i gotowania

po najtańszych cenach i własnoręcznej roboty.

Kto potrzebuje

żelaznych sprzętów i naczyń kuchennych, pieców i narzędzi rzemieślniczych, obić stolarskich, gwoździ, zamków, zawias i sprzętów rólniczych, zgoła wszystkiego co w każdym domu do ręki nieodzownie potrzebnem, niechaj idzie do

W. KROEGER,
Narożnik Grove i Walker ulicy,
MILWAUKEE, WISCONSIN.

Bernard Kołpacki,

cieśla i kontraktor,

podejmuje budowle i zarazem wykonuje rysunki budynków podług najnowszej konstrukcyi. Mieszkanie

581 Minerall Str.
Milwaukee, Wis.

POLSKA APTEKA

434 Mitchell ul. 434
pomiędzy 1szą i 2gą Ave
w Milwaukee, Wisconsin.

Zaopatrzona we wszystko co tylko w pierwszorzędnej aptece znajdować się może.

☞ RECEPTA ☜

przyrządzają się jak najakuratniej.

Perfumy, Mydła, Farby, Oleje, Szkła, Szczotki itd. itd.

nabyć można każdego czasu i po jak najtańszych cenach.

Uprzejme przyjęcie i skora usługa.

Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności, pozostaję
z szacunkiem
O. Guenderoth.

BY ALL ODDS THE BEST EQUIPPED RAILROAD IN THE WORLD.

Zaznacza się ku wiedzy każdemu

CHICAGO I NORTH WESTERN

KOLEJ ŻELAZNA

jest najlepszą i najkrótszą linią pomiędzy Chicago i Counsil Bluffs (Omaha), którą podróżni przenoszą nad wszystkie inne, kiedy chcą podróżować pomiędzy

CALIFORNIA I COLORADO

Również jest najprzystępniejszą i najkrótszą linią pomiędzy

Chicago St. Paul i Minneapolis

Milwaukee, La Crosse, Spartą, Madison Fort Howard (Green Bay), Wis, Winona, Owatona, Mankato, Cedar Rapids, Des Moines, Webster City, Algona, Clinton, Marshalltown, Jowa, Freeport, Elgin, Rockford Ill z 800 pomniejszemi małemi stacyami po wszystkich liniach.

Pomiędzy niektórymi tymi stacyami najlepiej urządzonymi przez właścicieli kolei chodzą wygodne i wykwintne powozy, a pałacowe eleganckie kary sypialne, i pałacowe hotelowe kary nie pozostawiają nic więcej do życzenia.

Północno Zachodnie kary z restauracyami

jakich żadna inna kolej nie posiada, świadczą iż to jest najpiękniej urządzona kolej w świecie.

Wszystkie najinteresowniejsze miejscowości w Północy, Północno zachodzie i na Żachodzie od Chicago, jako to: centra handlowe, wycieczki latowe, sławne łownie i rybołownie znajdują się po nad tą koleją.

Rozporządza ona przeszło 5,000 mil drogi i zatrudnia więcej jak 400 konduktorów pasażerskich na usługę miljona podróżnych.

Kupujcie tykiety na tę kolej a nie na inną.

Wszyscy najznakomitsi agenci mają takowe na sprzedaj. Podróż nie kosztuje nic więcej tą koleją, chociaż jest pierwszorzędną jak na innych najubożej urządzonych.

Map, opisowych cyrkularzy, opisów sielanek letnich i innych wskazówek, których byś nie dostał u agentów miejscowych, nadeszlą ci gdy napiszesz do

GEN'L PASS. AGENTA C. & N. W. R'Y,
CHICAGO ILL.

Jno L. Ferguson City Pass. Agt.
Jno S. George Com'l Agt.
MILWAUKEE WIS.

PATENTS

MUNN & CO., of the SCIENTIFIC AMERICAN, continue to act as Solicitors for Patents, Caveats, Trade Marks, Copyrights, for the United States, Canada, England, France, Germany, etc. Hand Book about Patents sent free. Thirty-seven years' experience. Patents obtained through MUNN & CO. are noticed in the SCIENTIFIC AMERICAN, the largest, best, and most widely circulated scientific paper. $3.20 a year. Weekly. Splendid engravings and interesting information. Specimen copy of the Scientific American sent free. Address MUNN & CO., SCIENTIFIC AMERICAN Office, 261 Broadway, New York.

Stillingia Extract

najtańszy i najskuteczniejszy środek wzmacniający nerwy i przeczyszczający krew, sporządzony z dwóch lekarskich roślin, z Stillingia silvatica i Erotroxylon Peruvianum, jest bardzo pomocnym w niestrawności, w cierpieniach wątroby, w żółtaczce, w krwiotokach, w nerwowym bólu głowy, w reumatyzmach, w wodnej puchlinie i w wielu innych słabościach, jest do nabycia w aptece

Oskara Guenderotha
434 Mitchell Str. Milwaukee, Wisconsin.

Dr. CLARKE

Nie bierze żadnej zapłaty dopóki się chory nie polepszy	Rok założenia **1851** Chicago, Ill.	186 South Clark ul.

Znany od dawna jako zdatny, doświadczony i praktyczny doktor i chirurg.

Dr. Clarke pod powyższym numerem leczy z wszelką wielką biegłością wszystkie **prywatne, chroniczne, nerwowe** i poszczególne choroby.

Dr. Clarke jest najstarszym, rozgłos mającym lekarzem, znany nieomal całej publiczności, co świadczą stósy odebranych listów, wiek i doświadczenie jego.

Nerwowe choroby (ze snami lub bez snów). Słabowitość, osłabienie nerwów leczy umiejętnie nowemi sposobami, z niezawodnem powodzeniem, bez różnicy kto i jak wprzódy chorego leczył, lub jakie mu lekarstwa przedtem dawał.

Pamiętać należy, że jedna straszna zaniedbana choroba, leczona niestósownie, przechodzi w spadkobierstwie na obecne i późniejsze pokolenia. Narostki dolegające leczy szybko i bez sprawiania boleści.

Zachowuje wszelką tajemnicę, więc tak niewiasty jak i mężczyźni mogą się z zaufaniem jego leczeniu powierzyć. Jeżeli niebezpieczeństwo grozi, przybywajcie lub piszcie jak najspieszniej, bo **każda zwłoka staje się zabójczynią.**

Poręczenie daje się na piśmie za każdą przedsięwziętą do leczenia chorobę.

Książkę o chronicznych, nerwowych i wstydliwych cierpieniach posela się każdemu za nadesłaniem dwóch znaczków pocztowych. W niej znajdziecie wyczerpującą **symptomatologią,** czyli wyjaśnienie początków wszelkich chorób, podług czego rozeznacie sami swoje cierpienia.

Rady ustnie i listownie udziela darmo.

Bioro i pokój rewizyjny służy tylko dla doktora i chorego.

Zanim udacie się do innego doktora, poradźcie się wpierw **Dra Clarke.**

Zgłoszeniem się listownem lub osobistem zapobiegniecie wcześnie cierpieniom, a nie wstydźcie się wyznać otwarcie przyczyny choroby, bo pozbywszy się jej, pomnożycie sobie złotych lat życia.

Medycyny posela się zaopatrzone najbezpieczniej przed zepsuciem lub uszkodzeniem.

Godziny posłuchalne od godziny 8ej rano do 8ej wieczorem. W Niedzielę od godziny 9tej do 12tej przed obiadem.

Adresować należy:
F. D. Clarke, D. M.
186 South Clark Str. Chicago, Illinois.

Na listy polskie odpowiada się po polsku.

Gospodyni Domu.

Popularny dziennik domowy dla familii amerykańskich, posełać będziemy bezpłatnie przez cały rok każdej tej niewieście, która nam przyśle naraz adresa od dziesięciu zamężnych niewiast i 30 znaczków pocztowych jednocent wyck.

Jest to najlepsze pismo dla każdego, tak dla młodej jak i starej gospodyni. Sposób przesyłania tych nazwisk obmyśliliśmy dla tego, ażeby nazwiska niewiast, którym pojedyńcze numera posełać będziemy, pozostały w tajemnicy. Mamy bowiem to przekonanie, że każda gospodyni domu, gdy to pismo zobaczy i przeczyta, zapisze je sobie. Zwyczajna cena wynosi $ 1,00 (jeden) na rok. Adresować należy do

The Housewife, Rochester N. Y.

Szanownym Rodakom polecam mój

Hotel Polski

zaopatrzony

w dobre trunki, salą do posiedzeń i balów, zarazem i strzelnicę, która jest 112 stóp długa.

193 Druga ul. Nowy Jork.
Jan Patrzykowski,
właściciel.

DR. H. XELOWSKI.

Praktyczny i doświadczony
LEKARZ POLSKI

który tu już przed dziewięciu laty praktykował, i ma dużo starej znajomości, osiadł się ponownie w Milwaukee i poleca się łaskawym względom Szanownej Polskiej Publiczności.

Można się z nim widzieć
w aptece No. 482 } Mitchell ulicy
w pomieszkaniu No. 643 } 4-ta Ave
Milwaukee, Wis.

K. ADAMCZEWSKI

Krawiec mężki
347 E. 9th Str.
w Nowym Jorku.

Donoszę moim szanownym odbiorcom, z dniem 1 Lipca rb. zamknąłem mój skład Garderoby Mężkiej przy 6 ulicy, lecz prowadzę takowy i przyjmuję wszelkie zamówienia na

Ubiory Mężkie

pod wyżej podanym adresem i wykonuję jak dawniej podług najnowszych żurnali spiesznie, akuratnie i po cenach umiarkowanych.

W. PIOTROWSKI

350 Milwaukee Str.
Milwaukee, Wis.

Pierwszorzędna oddawną z najlepszych stron znana

Pracownia Krawiecka,

zasłużona w rekomendacyje najnowszej mody i najlepszego obstalunkowego wyrobu, poleca się Szanownej Publiczności.

I. SENZER

poleca swój
Skład Trunków
Pool i Lunch Room
197 Forsyth Str.
Bet. Stanton and Houston Str., New York
przy polskim kościele.

F. A. Górski

Notarjusz publiczny 124 Townsend str. Buffalo N. Y.

Wystawia Karty okrętowe na najlepsze okręta parowe z **Bremen, Hamburga i Antwerp** wprost do **Nowego Yorku.** Wyrabia plenipotencje (Vollmachty) ściąga pieniądze ze starego kraju i przesyła w dom odbiorcy najtańszą drogą.

Zmienia pieniędze pruskie na Amerykańskie i Amerykańskie na Pruskie.

Sprzedaje domy i loty wyrabia podszukania hipoteczne za umiarkowaną cenę.

F. A. Górski.

Jak można robić karmelki?

Książka ta poucza najlepiej, jak można robić wszelkie karmelki (candy). — Przepisuje, jak odlewać czekoladki. Różnego rodzaju francuzkie wyroby cukrowe można tak samo robić, jak w najpierwszych cukierniach. Każdy więc może takowe sam robić, a będzie je miał trzy razy taniej, jak od kupca. Kto przyśle 18 nazwisk niewieścich i 30 znaczków pocztowych jednocentowych, lub 18 dwucentowych, a prześlemy mu ten sposób robienia. Listy muszą być opłacone. Adresować należy do

Rochester Publishing Co.
32. 33. & 33. 1—2. Osburn Block.
Rochester N. Y.

Hotel Polski

zarazem

Agencyja okrętów i kolei, zmiana pieniędzy, weksle i wszelka ekpedycyja

H. Pstrokońskiego
Nr. 21 W. Thompson Str.
Filadelfia Pa.

poleca się łaskawym względom Szanownej Publiczności Polskiej.

WISCONSIN CENTRAL Line

Kolej żelazna

3 pociągi dotąd i napowrót dziennie pomiędzy
MILWAUKEE, FOUND DU LAC, OSHKOSH, NEENAH, i MENASHA.

Z pałacowymi wagonami z Chicago przez Milwaukee bez zmiany, na dziennych pociągach.

NOWE i ELEGANCKIE WAGONY SYPIALNE z Chicago do Stevens Point na pociągu z Chicago via C. M. & St. P. Ry. o 9.00 P. M.

Także elegancki wagon sypialny z Milwaukee do Stevens Point przyczepiony do tego samego pociągu o północy, który jest w pogotowiu na Reed Street Depot w Milwaukee już o godzinie 9tej wieczór.

2 pociągi dotąd i napowrót dziennie pomiędzy
MILWAUKEE i EAU CLAIRE.

1 codzienny pociąg do
ASHLAND, LAKE SUPERIOR.

Bez zmiany wagonu

z Milwaukee do Stevens Point, Chippewa Falls, Eau Claire lub Ashland Lake Superior.

Pociągi przy i odchodzą z UNION DEPOT
w Lutym 1883.

NAJLEPSZA LINIA
do GRAND RAPIDS, WAUSAU, MERILL
i wszystkich punktów w północnym i CENTRALNYM WISCONSIN.

F. N. Finney, Gen'l. Manager
Jas. Barker, Gen'l. Pass. Agent.
w Milwaukee, Wis.

Kupujcie drzewo i węgle

od

J. C. Corrigan i Syna

13 Dock ul. przy moście Pleasant
i 804 Kinnickinnick Ave

W północnej stronie nr. telefonu 27
w południowej 422—4.

Ceny nasze są następujące

Chestnut Coal	$	6,75
Stove Coal		6,75
Egg Coal		6,50
Grate Coal		6,50
Soft Coal		5,00
Drzewo maplowe		6,50
Drzewo bukowe		6,00
Odżynki		4,50

J. C. Corrigan i Syn
w Milwaukee.

K. Smakowski, M. Dr.

☞ 115 Allen Str. blizko Delancey Str
w Nowym Jorku.

Godziny ofisowe.
8—10 rano) w Niedzielę
12— 2 po połud.) od godziny 10tej rano
6— 8 wieczorem) do 2giej po południu

Maryjanna Nyka

523 Maple ul.
Milwaukee Wisconsin
poleca się jako
Akuszerka Polska
z pomocą w chorobie niewiast a szczególnie dzieci.